

Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 r. w świetle dokumentów policyjnych i wojskowych II Rzeczypospolitej oraz służb specjalnych III Rzeszy część 1 (marzec–sierpień 1939 r.)

„W miarę rozwoju szpiegostwa spotykać się zaczynamy z pojęciem akcji dywersyjnej. Obecnie pojęcie to obejmuje planową działalność na terenie wrogiego państwa nie tylko podczas wojny, lecz na długi czas przed jej wybuchem, szczególnie zaś w okresie mobilizacyjnym” – tak na początku lat dwudziestych XX w. w Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego rozumiano akcję dywersyjną. Za typowe jej przejawy uważano „zarówno zorganizowaną przez Niemców propagandę wśród szeregów armii rosyjskiej w roku 1916–1917, jak i metodyczne niszczenie ośrodków przemysłowych francuskich”. Zdawano sobie doskonale sprawę, że „przy dobrej organizacji dywersji przeciwnik potrafi w znaczny sposób wpływać na stosunki wewnętrzne nieprzyjacielskiego kraju, niejednokrotnie uniemożliwia normalne życie jego obywateli”. Definiując samo pojęcie dywersji, pisano, że „jest to samoistna akcja nieprzyjacielskich biur wywiadowczych [...] mająca na celu w sposób planowy niszczyć, paraliżować i osłabiać życie państwo-społeczne danego państwa, nie przebiegając w środkach i posługując się wszystkimi bez wyjątku metodami, aby osiągnąć zamierzony cel”¹.

We współczesnym słowniku języka polskiego słowo „dywersja”, pochodzące od francuskiego wyrazu *diversion*, określono jako „działanie wojenne mające na celu odwrócenie uwagi nieprzyjaciela, odciążenie albo osłabienie jego sił”, m.in. takie jak „akcja partyzancka na tyłach wojsk nieprzyjacielskich”. Ale dywersja to także „wroga działalność uprawiana w celu osłabienia obronności sił gospodarczych i kulturalnych państwa”².

¹ CAW, Oddział II Sztabu Głównego WP, I.303.II.2503, *Dywersja nieprzyjacielska na terenie państwa polskiego. Jej stan, możliwości, środki zaradcze*, Warszawa 1922, s. 1–3.

² *Słownik języka polskiego*, Polska Akademia Nauk, Warszawa 1965, t. 2, s. 533–534; por. *Mały słownik języka polskiego* PWN, wyd. X, Warszawa 1993, s. 169; *Słownik wyrazów obcych* PWN, Warszawa 1980, s. 169.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. synonimem akcji dywersyjnej stała się działalność „piątej kolumny”. Terminu tego użył po raz pierwszy w 1936 r., w czasie wojny domowej w Hiszpanii, gen. Emilio Mola. Przed atakiem na Madryt stwierdził on, że „cztery główne kolumny wojsk nacierających na stolicę zostaną wsparte przez piątą kolumnę – sympatyków ukrywających się w mieście”³. W okresie II wojny światowej za piątą kolumnę zaczęto uważać Niemców prowadzących działalność dywersyjną poza granicami III Rzeszy, podporządkowaną polityce terytorialnej ekspansji Niemiec. Aktywność niemieckiej piątej kolumny dzielono na polityczno-propagandową w okresie pokoju i militarną w czasie wojny lub bezpośrednio przed jej wybuchem⁴.

W niniejszym artykule zostanie przedstawiona niemiecka dywersja w Polsce w okresie od marca do końca sierpnia 1939 r. Część pierwsza omawia powstanie i działalność niemieckich organizacji dywersyjnych w okresie ostatnich sześciu miesięcy poprzedzających rozpoczęcie przez III Rzeszę działań wojennych. Część druga artykułu dotyczy akcji zbrojnych niemieckich dywersantów z końca sierpnia 1939 r., które już bezpośrednio wiązały się z planowanym początkiem wojny, oraz działań dywersyjnych podczas konfliktu zbrojnego we wrześniu 1939 r.

Głównym celem niniejszej publikacji jest odtworzenie niemieckich działań dywersyjnych podejmowanych przez struktury i organizacje do tego powołane przez służby specjalne III Rzeszy. W pracy wykorzystano zarówno źródła już publikowane, jak również te rozproszone po wielu archiwach w Polsce i za granicą, a także obszerną literaturę naukową. Artykuł nie aspiruje do miana wyczerpującego opracowania na temat niemieckiej dywersji w Polsce w roku 1939, stanowi jednak próbę spojrzenia na ten problem w skali całego kraju z perspektywy zachowanych źródeł: policyjno-wojskowych II Rzeczypospolitej i służb specjalnych III Rzeszy.

Stan badań: publicystyka i historiografia

Od samego początku propaganda hitlerowska ukrywała przed światową opinią publiczną niemiecką dywersję w Polsce w 1939 r. Świat, nie mając dostępu do źródeł rzetelnej informacji o wojnie z Polską, skazany był na niemieckie kłamstwa Ministerstwa Propagandy Rzeszy. Zaprzeczało ono wystąpieniem Niemców – obywateli II Rzeczypospolitej – we wrześniu 1939 r. przeciwko własnemu państwu, a jednocześnie rozpowszechniało zarzuty o „okrucieństwach polskich w stosunku do mniejszości niemieckiej”. Mit ten propagowała wydana jeszcze w listopadzie 1939 r. książka *Die polnischen Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen*⁵ (Polskie okrucieństwa dokonane na mniejszości niemieckiej w Polsce),

³ T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998, s. 368.

⁴ L. de Jong, *The German Fifth Column in the Second World War*, London 1956, s. V–VII, 144; por. R.W. Staniewicz, *Piąta kolumna hitlerowska w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza)* [w:] *W XX rocznicę Września*, Poznań 1960, s. 54–55.

⁵ *Die polnischen Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen*, Berlin 1939. W lutym 1940 r. ukazało się drugie wydanie tej pracy, które uzupełniono o wstęp zawierający wiele oszczerstw przeciwko Polakom oraz cytaty z nazistowskiej literatury. W drugim wydaniu podano liczbę 58 tys. zamordowanych Niemców, czyli dziesięciokrotnie wyższą niż w pierwszym (5437). Na tych tezach oparł też swoją propagandową książkę E.E. Dwinger, *Der Tod in Polen. Die volksdeutsche Passion*, Jena 1940.

która została nagłośniona przez niemiecką prasę. W pierwszych miesiącach wojny propaganda niemiecka osiągnęła zamierzony efekt. Wiele miesięcy po niemieckiej inwazji na Polskę opinia publiczna Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych Ameryki z niedowierzaniem podchodziła do informacji strony polskiej o dywersyjno-sabotażowej działalności mniejszości niemieckiej w Polsce.

Zarzuty niemieckiej propagandy próbowało odpiierać polskie Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, które w grudniu 1940 r. wydało książkę *The German Fifth Column in Poland*⁶ (Niemiecka piąta kolumna w Polsce). W pracy tej zamieszczono zeznania świadków, którym udało się przedostać na Zachód, i liczne wtedy dostępne dokumenty potwierdzające niemiecką dywersję w Polsce w 1939 r. Wcześniej zdarzało się, że brytyjskie i kanadyjskie gazety zamieszczały relacje świadków o dywersyjnej działalności ludności pochodzenia niemieckiego w czasie niemieckiej inwazji na Polskę⁷.

Dopiero jednak publikacje na łamach prasy amerykańskiej wywołały poruszenie opinii publicznej na Zachodzie. W lipcu 1940 r. w artykule zamieszczonym w „New York Times” Otto D. Tolischus demaskował niemiecką piątą kolumnę, pisząc, że jej działania „w czasie wojny ujawniły zaskakujące rezultaty, szczególnie w Polsce, Norwegii i Holandii. Jednak w celach wojennych V kolumna była zazwyczaj wzmocniana zdeterminowanymi ludźmi z samych Niemiec, którzy przybywali w różnych przebraniach, głównie jako turyści, sportowcy, agenci handlowi, przedstawiciele kultury, często nosząc mundury w walizkach. Przejmowali oni dowództwo nad wcześniej zorganizowanymi oddziałami miejscowych, które nierzadko w przebraniu lub w mundurach miejscowych formacji zajmowały punkty strategiczne. Wzmocniali desanty spadochronowe, organizowali szpiegostwo i sabotaż na tyłach wroga, wprowadzali zamieszanie w armii i w społeczeństwie poprzez fałszywe rozkazy i dezinformację”⁸.

Cykl artykułów poświęconych działalności niemieckiej piątej kolumny w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych napisany przez płk. Williama J. Donovaną i Edgera A. Mowzera został także opublikowany w sierpniu 1940 r. na łamach „Chicago Daily News”. Autorzy opisali działalność dywersyjno-sabotażową niemieckiej piątej kolumny w porządku chronologicznym podbojów niemieckich, począwszy od 1938 r. Podkreślili rolę Niemców sudeckich w zajęciu

⁶ *The German Fifth Column in Poland*, London 1940. Słabością tej pracy jest zamieszczenie większości zeznań bez podania danych osobowych świadków, a jedynie podpisanie ich inicjałami imienia i nazwiska oraz numerem. Tylko niektóre z tych anonimowych zeznań można zidentyfikować dzięki zachowanemu dokumentom MliD rządu emigracyjnego RP w Londynie. To z pewnością wywołało nieufność niektórych badaczy do relacji opublikowanych w tej książce. I tak np. Louis de Jong, opierając się na tej publikacji, przedstawił w swojej pracy *De Duitse Vijfde Colonne in de Tweede Wereldoorlog*, Leyden 1953 niemiecką dywersję w Bydgoszczy z 3 IX 1939 r. w trybie warunkowym.

⁷ 6 III 1940 r. „The Times” zamieścił relację Lucy Baker-Beall na temat wydarzeń w Bydgoszczy. W artykule tym Baker-Beall, nauczycielka języka angielskiego mieszkająca prawie przez 40 lat w Bydgoszczy, której w lutym 1940 r. po interwencji ambasady amerykańskiej udało się opuścić Polskę, zdecydowanie potwierdziła fakt niemieckiej dywersji w Bydgoszczy w pierwszych dniach września 1939 r. (*The agony of Poland. An English eyewitness*, „The Times”, 6 III 1940, s. 7). Relacja Baker-Beall zamieszczona w „The Times” za pośrednictwem polskich placówek konsularnych została rozesłana do gazet na całym świecie. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że materiał ten przedrukowało wiele pism kanadyjskich.

⁸ L. de Jong, *The German Fifth Column...*, s. VI.

Czechosłowacji. Pisząc o Polsce, stwierdzili, że „skromna mniejszość niemiecka, prawdopodobnie wynosząca wszystkiego około miliona, przygotowała się do uderzenia Polski w plecy, a równocześnie usiłowała wykazać swą lojalność. Kierowana przez niemieckie Gestapo i zorganizowana w grupy polityczne Deutsche Vereinigung in Sejm und Senat [Zjednoczenie Niemieckie w Sejmie i Senacie, DV] i Jungdeutsche Partei [Partia Młodoniemiecka, JdP], przywódcy mniejszości znaleźli sposoby, aby strachem lub innymi środkami nakłonić niemal wszystkich Niemców do odegrania roli szpiegów i agentów. [...] Niemal 10 000 [osób] otrzymało przeszkolenie w specjalnych obozach w Rzeszy, ich zadaniem było służyć za awangardę, za przewodników i agentów dla kolumn wkraczających wojsk niemieckich”⁹.

Publikacje o niemieckiej piątej kolumnie ukazujące się w czasie II wojny światowej opierały się na cząstkowym materiale źródłowym i miały charakter publicystyczny. O ile w tekstach wydawanych przez aliantów można dopatrzeć się pewnego wyolbrzymiania zjawiska, o tyle propaganda III Rzeszy bagatelizowała sprawę, robiąc z niemieckiej piątej kolumny wymysł brytyjskiego Ministerstwa Informacji. Dopiero po zakończeniu wojny powstały możliwości rzetelnego zbadania i opisanego problemu, jakim była niemiecka dywersja.

Różnice w ocenie postawy mniejszości niemieckiej wobec własnego państwa – II Rzeczypospolitej – we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym agresję znalazły odzwierciedlenie w historiografii. Powojenne badania polskich historyków i prawników udokumentowały niektóre niemieckie działania dywersyjne. Do ważniejszych osiągnięć należy odnalezienie i opublikowanie przez Edmunda Osmańczyka niemieckich dokumentów zawierających plany zamachów, które miały być przeprowadzone w Polsce w sierpniu 1939 r.¹⁰ Wiele wniosły też studia Karola Mariana Pospieszalskiego nad dokumentami niemieckiego urzędu Gräberzentrale für die ermordeten Volksdeutschen (Centrala ds. grobów pomordowanych volksdeutscheów¹¹). Dzięki nim wiadomo, że we wrześniu 1939 r. w Polsce zginęło 3257 cywilów narodowości niemieckiej, a nie 58 tys., jak to przedstawiała niemiecka propaganda; liczbę Niemców zabitych z powodu udziału w dywersji można szacować na 2 tys.¹² Niezwykle ważne było także dotarcie przez Andrzeja Szefera do dokumentów wrocławskiego oddziału niemieckiego wywiadu wojskowego – Abwehry, przechowywanych w Bundesarchiv Militär-

⁹ AAN, MliD, Mikrofilmy ze zbiorów Instytutu Hoovera, mf. 113, Działalność „piątej kolumny” niemieckiej. Rewelacje „Chicago Daily News”, b.d., kl. 142–159.

¹⁰ E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji (Nieznane archiwum Himmlera)*, Kraków 1951. Dokumenty te zostały odnalezione po wojnie w piwnicy budynku sądu w Berlinie Zachodnim przez niemieckiego adwokata Aloisa Glügla, który przekazał je Edmundowi Osmańczykowi. Słabością pracy Osmańczyka jest brak informacji, które z planowanych zamachów zostały wykonane. Ustalenia tego podjął się po wielu latach Karol Marian Pospieszalski, a wyniki swoich badań opublikował w artykule *Nazi-Anschläge gegen deutsches Eigentum. Ein Plan des Reichsführers SS vom Sommer 1939*, „Polnische Weststudien” 1983, Bd. II, H. 1 (wersja w języku polskim: *Zamachy nazistowskie na mienie niemieckie. Plany Reichsführera SS z lata 1939 roku*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1). Badania te wyjaśniły jednak tylko część spośród wszystkich 180 przypadków.

¹¹ Słowo volksdeutsch powstało w III Rzeszy i oznacza osobę narodowości niemieckiej niezależnie od posiadanego obywatelstwa.

¹² K.M. Pospieszalski, *Sprawa 58000 „Volksdeutscheów”*, „Documenta Occupationis”, t. 7, Poznań 1959, s. 37–38; *idem*, *Dywersja niemieckich służb specjalnych [w:] Pierwsze dni września 1939 roku w Bydgoszczy*, materiały z sympozjum, red. J. Kutta, Bydgoszcz 2001, s. 29–30.

archiw we Fryburgu Bryzgowijskim. Stanowią one jednoznaczny dowód na przygotowanie od wiosny 1939 r. niemieckiej dywersji¹³. Powstało także kilka naukowych monografii opartych na dokumentach poświęconych niemieckiej piątej kolumnie¹⁴. Problematyka niemieckiej dywersji znajduje też poczesne miejsce w syntezach naukowych dotyczących wojny 1939 r.¹⁵

Na uwagę zasługuje cytowana już książka holenderskiego historyka Louisa de Jonga *The German Fifth Column in the Second World War*¹⁶, w której kilkanaście stron poświęcono Polsce. Jest ona efektem prac badawczych nad niemiecką piątą kolumną prowadzonych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w Państwowym Instytucie Dokumentacji Wojny w Amsterdamie (State Institute for War Documentation at Amsterdam). Autor przestudiował materiały procesu norymberskiego i opublikowane po wojnie niemieckie dokumenty. Książka ta jest pierwszą krytyczną monografią poświęconą problemowi niemieckiej piątej kolumny. Wcześniejsze publikacje na ten temat ukazujące się w Europie i Ameryce pisano „na gorąco”, bez krytycznego podejścia do materiału źródłowego. Pomimo że holenderski historyk dokonał rzetelnej krytyki źródeł i kierował się dużą ostrożnością i sceptycyzmem wobec faktów niepotwierdzonych przez źródła niemieckie, to w prowadzonych badaniach nie ustrzegł się błędów. Autor za bardzo zaufał źródłom niemieckim i nie skonfrontował ich z dokumentami innej proveniencji, dlatego niejednokrotnie uznawał za obiektywną prawdę to, co zapisano o sukcesach niemieckich grup dywersyjnych w dziennikach *Abwehry*¹⁷.

¹³ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry na ziemiach polskich w przededniu agresji hitlerowskiej w 1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1987, t. 32, s. 271–372. Dokumenty te obejmują tylko południową i zachodnią część Polski.

¹⁴ Do najważniejszych należą prace: S. Osiński, *V kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965; M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna w województwach śląskim i krakowskim w 1939 roku*, Opole 1972; A. Szefer, *Prywatna wojna leutnanta Alberta Herznera czyli niemiecki napad na Przełęcz Jabłonkowską w nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 roku*, Katowice 1987; *idem*, *Hitlerowska prowokacja w Gliwicach oraz w Stodolach i Byszynie 31 sierpnia 1939 roku*, Gliwice 1989. Warto też odnotować artykuły: R.W. Staniewicz, *Szersze tło historyczne i rzeczywiste cele dywersji niemieckiej w Bydgoszczy 3.9.1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, z. 4, s. 361–406; *idem*, *Piąta kolumna..., passim*. Niemieckiej dywersji poświęcono sporo miejsca także w pracach: M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1982; K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994; *Warszawa we wrześniu 1939 roku. Obrona i życie codzienne*, red. C. Grzelak, Warszawa 2004.

¹⁵ Ograniczę się tu tylko do wymienienia najważniejszych i najbardziej aktualnych: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa*, cz. 2: *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1956; cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959; cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986; L. Moczulski, *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu–październiku 1939*, Poznań 1972; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; P.P. Wiczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001.

¹⁶ L. de Jong, *The German Fifth Column..., passim* (*De Duitse Vijfde Colonie..., passim*). Wydanie holenderskie jest nieco obszerniejsze, w edycji brytyjskiej pominięto niektóre wątki, m.in. wydarzenia bydgoskie z 3 IX 1939 r.

¹⁷ Tak jest na przykład w przypadku opisów akcji dywersantów na Przełęcz Jabłonkowskiej z 26 VIII 1939 r. i zajęcia Katowic przez niemieckich dywersantów 4 IX 1939 r. W obu przypadkach zostały bezkrytycznie przyjęte wersje przedstawione w niemieckich dziennikach, które odbiegają od prawdy, co wykazała konfrontacja z innymi dokumentami.

Nie wykorzystał natomiast archiwów policji i kontrwywiadu wojskowego państw, na których terytorium działała niemiecka piąta kolumna.

Louis de Jong w swoim opracowaniu określił niemiecką piątą kolumnę jako zagraniczną emanację narodowego socjalizmu. Odrzucił jednak wiele działań przypisywanych wcześniej niemieckiej piątej kolumnie, które nie znalazły potwierdzenia w źródłach. Doszedł do wniosku, że nie była ona „gigantyczną konspiracją kierowaną przez przywódców III Rzeszy według ściśle ustalonego planu”. Ale nie ulega dla niego wątpliwości, że volksdeutsche zamieszkujący poza granicami III Rzeszy zostali podporządkowani celom imperialnej polityki Adolfa Hitlera i byli tajnie instruowani z Berlina. Odbywało się to jednak bez uzgodnionego planu działania, a instytucje III Rzeszy kierujące działalnością dywersyjną nawzajem ze sobą rywalizowały i nie uzgadniały wielu poczynań. Pomimo to działalność polityczna niemieckiej piątej kolumny w takich państwach jak Austria, Czechy, Węgry i Rumunia doprowadziła do przystąpienia tych krajów do koalicji hitlerowskiej. Z kolei w Polsce i Jugosławii w trakcie prowadzonych działań wojennych aktywność niemieckiej piątej kolumny zmieniła swój charakter z politycznego na militarny. Uznaje on jednak za rzeczywiste tylko te działania dywersyjne Niemców w Polsce, które znalazły potwierdzenie w źródłach niemieckich. Wiele relacji mówiących o „strzałach za węgiel”, sygnałach świetlnych czy innych tajnych znakach uznał za wytwór piątokolumnowej psychozy.

Niektórzy historycy niemieccy w pracach naukowych pisanych po wojnie nadal starali się zaprzeczać szpiegowskiej i dywersyjno-sabotażowej działalności Niemców w Polsce w 1939 r. Tacy historycy jak Richard Breyer¹⁸ czy Theodor Bierschenk¹⁹ przedstawiają Niemców mieszkających w II Rzeczypospolitej jako lojalnych obywateli państwa polskiego, którzy niesłusznie zostali posądzeni przez władze polskie o zdradę stanu. Inne stanowisko zajął Paul Leverkus²⁰, niegdyś bliski współpracownik admirała Wilhelma Canarisa, szefa Abwehry. Na kartach swojej książki przyznał, że wywiad niemiecki już przed wybuchem wojny miał w Polsce pokazną sieć informatorów zwerbowanych spośród volksdeutsche. Także w pracy o polsko-niemieckim wrześniu 1939 r. Peter Aurich²¹ przyznaje, że mniejszość niemiecka była zaangażowana w działalność wywiadowczo-sabotażową, a po wybuchu wojny dochodziło do niemieckiej dywersji na tyłach polskiej armii. W Niemczech została także wydana książka Herberta Schindlera²² omawiająca akcje dywersyjne w Mostach i Tczewie z końca sierpnia 1939 r., oparta na dokumentach Abwehry przechowywanych w Bundesarchiv Militär-

¹⁸ R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932–1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1957.

¹⁹ T. Bierschenk, *Die deutsche Volksgruppe in Polen 1934–1939*, Würzburg 1954.

²⁰ P. Leverkus, *Der Nachrichtendienst und die Spionageabwehr [w:] Bilanz des zweiten Weltkrieges*, Hamburg 1955; *idem*, *Der Geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt am Main 1957.

²¹ P. Aurich, *Der deutsch-polnische September 1939*, „Zweimonatsschrift Politische Studien” 1970, z. 10.

²² H. Schindler, *Mosty und Dirschau 1939. Zwei Handstreich der Wehrmacht vor Beginn des Polenfeldzuges*, Freiburg 1971.

archiw we Fryburgu. Naukowego opracowania przez niemieckich historyków, Alfreda Spiessa i Heinerja Lichtensteina, doczekała się także akcja o kryptonimie „Góra Jodłowa”²³.

Szczególny spór pomiędzy historykami polskimi i niemieckimi budzi sprawa zajęć, do jakich doszło 3 września 1939 r. w Bydgoszczy, nazwanych w propagandzie III Rzeszy „bydgoską krwawą niedzielą”. Od ponad sześćdziesięciu lat historycy polscy i niemieccy całkowicie odmiennie przedstawiają te wydarzenia. Polskie badania nad „bydgoską krwawą niedzielą” prowadzili po zakończeniu wojny prokuratorzy Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w ramach dwóch śledztw²⁴. Zeznania świadków ze strony polskiej zdecydowanie potwierdziły, że w Bydgoszczy 3 września 1939 r. Niemcy strzelali do wycofujących się polskich żołnierzy z wież kościołów oraz okien i dachów domów, co było powodem przystąpienia Polaków do dławienia dywersji.

W większości prac historyków niemieckich, opartych głównie na relacjach bydgoskich Niemców zebranych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez Zachodniopomorskie Ziomkostwo²⁵, wydarzenia z 3 września 1939 r. zostały przedstawione jako masakra niewinnej ludności niemieckiej. W zeznaniach niemieckich dywersję pominięto, a eksponowano niemieckie ofiary. Wielu Niemców w swoich relacjach przyznaje, że w Bydgoszczy 3 i 4 września 1939 r. strzelano do wycofującego się WP, ale ich zdaniem to robili sami Polacy. Dosłownie w kilku wspomnieniach bydgoskich Niemców znajdujemy opinie mówiące o tym, że to niemieccy dywersanci mogli strzelać do polskiego wojska²⁶. Nawet Peter Aurich, który w swoim opracowaniu podaje kilka przykładów dywersji przeprowadzonej bądź przygotowanej przez specjalne grupy komandosów w sierpniu i wrześniu 1939 r. (m.in. zajęcie przez dywersantów Przełęcz Jabłonkowskiej i dworca w Katowicach), występuje zdecydowanie przeciwko twierdzeniom o niemieckiej dywersji w Bydgoszczy.

Znamienna jest zmiana poglądów Edwina Ericha Dwingera, autora wspomnianej już propagandowej książki *Tod in Polen* (Śmierć w Polsce), który po latach we wspomnieniach *Die zwölf Gespräche* (Dwanaście rozmów) potępił swoje propagandowe dzieło i przyznał: „Kontrwywiad SS już przed wybuchem wojny przerzucił swoich ludzi do Polski, aby w polskim przebraniu uprawiali sabotaż. O wywołanie eksplozji, o strzały do maszerującego wojska, podpalenie ma-

²³ A. Spiess, H. Lichtenstein, *Das Unternehmen Tannenberg*, München 1979.

²⁴ Najpierw prokurator Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Kazimierz Garczyński przesłuchiwał świadków w latach 1945–1948, następnie prokurator Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy prowadził śledztwo w latach 1967–1971. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Instytut Zachodni w Poznaniu zorganizował własną akcję zbierania relacji i wspomnień na temat wydarzeń bydgoskich, które następnie wydano (E. Serwański, *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy w dniu 3 IX 1939*, Poznań 1981). Na podstawie materiałów śledztwa z lat 1967–1971 i relacji zebranych przez Instytut Zachodni powstało opracowanie W. Jastrzębski, *Dywersja czy masakra? Cywilna obrona Bydgoszczy we wrześniu 1939 r.*, Gdańsk 1988.

²⁵ Relacje te były niegdyś przechowywane w Archiwum Federalnym w Koblencji, obecnie znajdują się w Archiwum Federalnym w Bayreuth.

²⁶ Są to wspomnienia: pastora Kurta Eichstäda, Johanesa Katryńskiego, Huberta Hilla, Waltera Graffa (K.M. Pospieszalski, *Dywersja niemieckich...*, s. 24–26).

gazynów wojskowych podejrzewano z natury volksdeutschów. Czy nie żyliśmy z nimi zawsze na dobrej stopie, takie pytania zadawali sobie polscy sąsiedzi, a teraz popełniają takie podłości. Oburzenie obróciło się przeciwko nim, to jest jedna z tajemnic bydgoskiej krwawej niedzieli. Za tych przez nas nasłanych sabotażystów musiało umrzeć 3000 Niemców”²⁷.

Przełomem w niemieckiej historiografii była książka Günтера Schuberta *Bydgoska krwawa niedziela. Śmierć legendy*²⁸, w której autor wbrew dotychczasowemu stanowisku niemieckich badaczy dowiódł, że 3 września 1939 r. w Bydgoszcy doszło zarówno do niemieckiej dywersji, jak i do przypadków mordowania niewinnych Niemców. Swoje stanowisko Schubert oparł na dokumentach 15. Dywizji Piechoty Armii „Pomorze”, z których wojenną zawieruchę przetrwały nie liczne meldunki potwierdzające udział Niemców w dywersji²⁹. Z kolei w ostatnich latach niektórzy polscy historycy zaczęli powątpiewać w niemiecką działalność dywersyjną w Polsce. Dariusz Matelski pierwszy postawił tezę, że dywersyjna działalność mniejszości niemieckiej nie znalazła „potwierdzenia w najnowszych badaniach źródłowych”³⁰. Poglądy te podzielają Włodzimierz Jastrzębski³¹ oraz Jerzy Krasuski³².

Analizując literaturę przedmiotu, nietrudno zauważyć, że rozbieżności między historykami dotyczą spraw zasadniczych, takich jak sam fakt niemieckiej dywersji, jej skala oraz liczba i przyczyny ofiar obywateli polskich niemieckiej narodowości. W tym kontekście warto przyrzeć się zachowanym źródłom, zarówno już publikowanym, jak również przechowywanym w archiwach, i na ich podstawie pokusić się o próbę rekonstrukcji wydarzeń.

²⁷ Cyt. za: K.M. Pospieszalski, *Dywersja niemieckich...*, s. 26–27.

²⁸ G. Schubert, *Bydgoska krwawa niedziela. Śmierć legendy*, Bydgoszcz 2003 (*Das Unternehmen „Bromberger Blutsonntag“. Tod einer Legende*, Köln 1989).

²⁹ Autor przyznaje, że zachowane meldunki dowódców jednostek do sztabu dywizji pisano „w momencie, w którym hasło »bydgoska krwawa niedziela« nie istniało jeszcze, i dlatego na pewno nie były obciążone jakimikolwiek polemicznymi zamiarami. Z tego powodu są prawdopodobnie najbardziej wiarygodne ze wszystkich wspomnianych już wypowiedzi, przesłanek i dokumentów”. Żołnierze 15. Dywizji Piechoty wysłali meldunki „na gorąco” o prowadzonych walkach z dywersantami (T. Chinciński, P. Kosiński, *Koniec mitu „bydgoskiej krwawej niedzieli”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003/2004, nr 12/1 (35/36), s. 24–27).

³⁰ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 152. „Dopiero klęska wojsk polskich w tzw. bitwie granicznej (1 i 2 września 1939 r.) wywołała wśród ludności polskiej psychozę zagrożenia oraz posądzenia Niemców polskich, iż są »V kolumną« oraz »czujką i awangardą Wehrmachtu«” (*ibidem*, s. 184).

³¹ W. Jastrzębski, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 r.* [w:] *Mniejszości narodowe a wybuch II wojny światowej*, red. J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1998, s. 67.

³² J. Krasuski, *Polska–Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań 2003, s. 269–270. Zdaniem tego autora „badania archiwalne nie potwierdzają zasadności istniejącej histerii, jaka ogarnęła władze i społeczeństwo polskie w 1939 r. i po wybuchu wojny w sprawie rzekomej dywersyjnej działalności mniejszości niemieckiej. Podbiwszy Polskę w 1939 r., władze hitlerowskie nie odznaczyły żadnego Niemca za działalność dywersyjną i partyzancką przeciwko wojskom polskim. Represje stosowane przez władze polskie wobec mniejszości niemieckiej w miesiącach poprzedzających wybuch wojny, aresztowania, wysiedlenie Niemców z obszarów przygranicznych, prowokowanie zajęć antyniemieckich, zwłaszcza przez wojewodów poznańskiego i śląskiego: Ludwika Bociańskiego i Michała Grażyńskiego wbrew napomnieniom ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych – splamiły czystość sprawy polskiej w obliczu agresji hitlerowskiej”.

Przygotowania: wiosna 1939 roku

W okresie pomiędzy zawarciem układu w Monachium w końcu września 1938 r. a zajęciem przez III Rzeszę Czech i Kłajpedy w marcu 1939 r. Polska była poddawana „silnemu naciskowi politycznemu ze strony Niemiec”³³. W drugiej połowie marca 1939 r. rząd polski zdecydowanie odmówił zawarcia sojuszu politycznego z III Rzeszą, nie zgadzając się na żądania w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze. Pod koniec kwietnia 1939 r. Niemcy wypowiedziały Polsce pakt o nieagresji. Równoległe z tymi wydarzeniami nastąpiło ożywienie działalności politycznej mniejszości niemieckiej w Polsce, mnożyły się wypadki antypaństwowych i antypolskich wystąpień, które z kolei prowokowały zajścia antyniemieckie³⁴. W takiej to atmosferze prawie otwartego konfliktu polsko-niemieckiego zaczęto przygotowywać niemiecką dywersję na terenie Polski³⁵.

Pierwsze wzmianki o niemieckich działaniach dywersyjnych w Polsce można odnaleźć w dokumentach z wiosny 1939 r. W kwietniu Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu informował starostów powiatowych i grodzkich o przedostaniu się do Polski agentów Gestapo. Ich zadaniem była akcja dywersyjna polegająca na szerzeniu niepokoju i wywoływaniu prowokacji wśród mniejszości niemieckiej i ukraińskiej. Pisano: „Otrzymano wiadomość, że w czasie od 3 do 8 kwietnia 1939 r. udała się do Polski przez różne punkty graniczne grupa specjalnie wyszkolonych agentów Gestapo. Grupa ta podlega specjalnemu wydziałowi Gestapo w Berlinie i otrzymuje od niego instrukcje”. W skład tej grupy mieli wchodzić: Gerhard Steinberger posiadający fałszywy paszport na nazwisko Władysław Dubowski, Hans Seeberg, Horst Müller, Ernst Ritter i Max Budziński. Wszyscy oni legitymowali się fałszywymi paszportami wystawionymi na polskie nazwiska. W Polsce miejscem ich spotkania miał być Poznań³⁶.

W kwietniu i w maju 1939 r. kontrwywiad aresztował pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec kilkadziesiąt osób. I tak 22 kwietnia 1939 r. Samodzielny Referat Informacyjny przy Dowództwie Floty w Gdyni zatrzymał: Lothara Czełińskiego, Jakuba Emmela, Stefana Gołaszewskiego, Jana Westphala i Karola Wolfa. Tydzień później, w dniach 29 i 30 kwietnia 1939 r., SRI Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu aresztował: Kurta Blecka, Jana Jarka, Benona Kahlera, Stanisława Kaplara, Antoniego Młodzika, Jerzego Młodzika, Norberta Ortmana,

³³ L. de Jong, *The German Fifth Column...*, s. 147.

³⁴ P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 202–203; A. Kotowski, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2003, s. 270–294.

³⁵ Niektórzy badacze byli skłonni przyjmować, że niemieckie bojówki dywersyjne tworzone w Polsce od jesieni 1938 r. Według zeznań niektórych świadków organizacja Selbstschutz, oficjalnie utworzona 7 X 1939 r., faktycznie prowadziła działalność od przełomu sierpnia i września 1938 r. Jej zadaniem miały być w pierwszych dniach września 1939 r. akcje dywersyjne na Pomorzu, przede wszystkim ostrzeliwanie wycofującego się WP. Przy obecnym stanie badań nie można jednak zweryfikować tej hipotezy na podstawie znanych dokumentów (J. Skorzyński, *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1958, t. 10, s. 26–31).

³⁶ AP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski [dalej: UWP], 4606, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu do komisarza rządu w Gdyni oraz starostów powiatowych i grodzkich, 22 IV 1939 r., s. 83–85.

Otona Ortmana, Alfreda Priebe, Modesta Pufala, Ernesta Wallisa i Hansa Wallisa. Dwa tygodnie później, 13 maja 1939 r., przez Placówkę Oficerską SRI DOK VIII w Bydgoszczy zatrzymani zostali podejrzani o szpiegostwo: Aleksander Giesler, Bernard Kościński, Karol Kościński³⁷.

Przenikanie agentów Gestapo do Polski i tworzenie wiosną 1939 r. na Pomorzu i w Wolnym Mieście Gdańsku grup dywersyjnych potwierdzają także dokumenty niemieckie, do których dotarł ostatnio historyk Tomasz Rabant. W raporcie niemieckiego Konsulatu Generalnego w Toruniu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtigen Amtes) z 24 maja 1939 r. czytamy: „czynniki wewnętrzniemieckie przystąpiły w szerszym zakresie do volksdeutschów, aby w przypadku zamieszania wojennego pozyskać ich dla przesyłania informacji wywiadowczych i innych działań wojskowych”³⁸.

Tomasz Rabant dotarł do ciekawych zapisków dr. Hansa Kohnerta, szefa Deutsche Vereinigung w Bydgoszczy, z których wynika, że już wiosną 1939 r. wiedział on o niemieckich przygotowaniach do dywersji. Kohnert zanotował: „przed kilkoma dniami znani mi osobiście volksdeutsche poinformowali mnie, że zostali zobowiązani przez nieznany im urząd w Rzeszy, prawdopodobnie Gestapo, do zadań polegających na przesyłaniu informacji wywiadowczych i także jeszcze pewnych innych”. Według Kohnerta podczas Targów Poznańskich próbę werbunku volksdeutschów podjęło Gestapo bądź też organizacja z nim współpracująca. Agenci Gestapo mieli nawiązać kontakt z volksdeutschami: von Beymem (Komorniki, pow. średzki) i Rothem (Owińsk, pow. poznański), polecając im, aby w razie wojny podjęli przygotowania celem:

1. uchronienia volksdeutschów przed terrorem wojska polskiego, względnie polskich band przez schronienie ich;

2. stworzenia oddziału szturmowego, który miałby zapobiec niszczeniu ważnych dla życia przedsięwzięciom i infrastruktury;

3. przesyłania przez tak zbudowaną organizację informacji wywiadowczych.

Kohnert nie potrafił stwierdzić, z jak wielką grupą volksdeutschów nawiązali kontakt agenci Gestapo, wiedział jedynie, że każda z werbowanych osób miała pozyskiwać do współpracy kolejne. Sygnałem do rozpoczęcia działalności miało być pojawienie się w prasie ogłoszenia o zaręczynach, w którym wystąpią nazwiska Wolff i Schön. Informację tę miała także podać rozgłośnia radiowa we Wrocławiu. Według przypuszczeń Kohnerta w akcję były zaangażowane „tuziny Niemców”³⁹.

³⁷ Rossijskij Wojennyj Archiw – Centr Chranienia Istoriko-Dokumentalnych Kolekcij w Moskwie [dalej: RWA], Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie [dalej: KGPP], f. 312, op. 1, dz. 2603, Pismo Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej [dalej: KWPP] w Toruniu do Wydziału IV-Centrali Służby Śledczej KGPP w Warszawie, 21 VI 1939 r., k. 126–126v; Pismo Urzędu Śledczego KWPP w Toruniu do Wydziału IV-Centrali Służby Śledczej KGPP w Warszawie, 23 VI 1939 r., k. 127–127v; Pismo Urzędu Śledczego KWPP w Toruniu do Wydziału IV-Centrali Służby Śledczej KGPP w Warszawie, 23 VI 1939 r., k. 128.

³⁸ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes [dalej: PAAA] (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie), R. 101371, Pismo konsulatu niemieckiego w Toruniu do MSZ w Berlinie, 24 V 1939 r., k. 294149–294150; *ibidem*, Pismo konsulatu niemieckiego w Toruniu do MSZ w Berlinie, 24 V 1939 r., k. 294151 (dokumenty udostępnione autorowi przez Tomasza Rabanta).

³⁹ PAAA, R. 101371, Zapiski Hansa Kohnerta, k. 294152–294154.

Kohnert dowiedział się o tych planach z listu jednego z kierowników Deutsche Vereinigung – Roberta Wiesego – do brata Hansa Richarda Wiesego zamieszkałego we Wrocławiu, redaktora naczelnego „Schlesische Tageszeitung”. Wiese, prosząc o przekazanie listu, był przekonany, że Kohnert zna hasło „Wolff”. Autor listu informował swojego brata, że „organizacja pracuje”, a także donosił o polskich przygotowaniach obronnych, dostarczaniu broni do pojedynczych pułków artylerii, budowie linii kolejowej itd.

Hans Kohnert był zdania, o czym poinformował niemieckie władze wojskowe, że werbowanie do takich działań volksdeutschów w chwili obecnej jest „lekkomyślne i niecelowe”. Uważał on jednak współdziałanie mniejszości niemieckiej w akcjach zbrojnych za ważne i konieczne. Przygotowanie organizacyjne członków niemieckiej grupy narodowej do takiej akcji może jednak nastąpić dopiero bezpośrednio przed samym wybuchem konfliktu zbrojnego, gdyż w przeciwnym razie istnieje ryzyko dekonspiracji. Na skutek interwencji Hansa Kohnerta sprawą zajęło się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które zwróciło się do Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht, OKW), Reichsführera SS (Schutzstaffel, Sztafety Ochronne) i Tajnej Policji Państwowej (Geheime Staatspolizei, Gestapo) z pytaniem, czy coś im wiadomo o pozyskiwaniu volksdeutschów do akcji zbrojnych. Instytucje te wyparły się zaangażowania mniejszości niemieckiej do jakichkolwiek nielegalnych działań. Abwehra przyznała się tylko do utrzymywania kontaktów z Wiesem, zaznaczając, że on „jedynie przesyła informacje”⁴⁰.

Stanowisko Hansa Kohnerta dopuszczające możliwość udziału obywateli polskich narodowości niemieckiej w akcjach dywersyjnych wymierzonych przeciwko II Rzeczypospolitej warte jest uwagi, szczególnie w kontekście jego biografii. Kohnert, jak słusznie zwrócił uwagę Günter Schubert, „był nie tylko przywódcą mniejszości niemieckiej, piastował on równocześnie wysokie stanowisko w SS”⁴¹. W kilka miesięcy po wkroczeniu Niemców Kohnert publicznie ujawnił, że jest Oberführerem-SS⁴².

O tworzeniu na terytorium II Rzeczypospolitej już w drugiej połowie marca 1939 r. przez wrocławską Abwehrę grup bojowych (Kampf-Organisation, KO) i grup sabotażowych (Sabotage-Organisation, SO) wiadomo z dokumentów zachowanych w Bundesarchiv Militärarchiv we Fryburgu. Właśnie wtedy niemiecki wywiad wojskowy zaczął werbować do organizacji bojowych i sabotażowych Niemców mieszkających w Polsce. W jednym z meldunków wrocławskiej Abwehry zapisano: „Agenci działający w Polsce są brani pod uwagę do budowy baz o charakterze bojowym i sabotażowym. W dniu 23 marca 1939 r. placówka Abwehry nr 972/39 przeprowadziła rozmowę w sprawie agenta VA 2804 wykorzystanego do zadań bojowych. Natomiast w ramach realizacji zadań o charakterze sabotażowym placówka Abwehry nr 1458/39 przeprowadziła rozmowy dotyczące agentów: VA 2821, VA 2810, VA 2816”⁴³. Z dokumentów tych wynika,

⁴⁰ PAAA, R. 101371, Pismo Abwehry do MSZ w Berlinie, lipiec 1939 r., k. 294162; *ibidem*, Pismo Gestapo do MSZ w Berlinie, 19 VI 1939 r., k. 294163.

⁴¹ G. Schubert, *Bydgoska krwawa...*, s. 159.

⁴² *Stolzer Abschluß und guter Austalt. Schlußappel der Deutsche Vereinigung – Neue große Ausgaben*, „Deutsche Rundschau”, 22 I 1940, s. 1–2.

⁴³ Meldunek Abwehry o tworzeniu w Polsce organizacji bojowych i sabotażowych, do których werbowano mieszkającą w tym kraju mniejszość niemiecką, 26 IV 1939 r. [w:] H. Cwiąg, *Zwalczanie*

że najwięcej grup sabotażowych i grup bojowych utworzono w województwie śląskim. W maju 1939 r. na Śląsku do działalności dywersyjnej pozyskano 2465 osób z 62 miejscowości, w znacznej większości obywatele polskiej narodowości niemieckiej. Wrocławską Abwehra utworzyła także organizacje bojowe w województwie poznańskim. W czerwcu 1939 r. liczyły one 2077 osób z 49 miejscowości. Grupy bojowe składające się z nacjonalistów ukraińskich powstawały od maja 1939 r. w województwach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (tzw. Galicja Wschodnia)⁴⁴.

Organizacje bojowe w chwili wybuchu wojny miały zaatakować na tyłach oddziały WP, policję i polską ludność cywilną. Organizacje sabotażowe otrzymały zadanie niszczenia budynków (dworce kolejowe, urzędy) i dróg użyteczności publicznej (mosty i tory kolejowe), a także ochrony przed zniszczeniem niektórych strategicznych zakładów przemysłowych. Do działań sabotażowo-dywersyjnych angażowano także służących w WP przedstawicieli mniejszości niemieckiej.

W maju 1939 r. na Śląsku z inicjatywy Rudolfa Wiesnera, kierownika krajowego Jungdeutsche Partei, zaczęto tworzyć tzw. Freikorps der Gewerkschaft Deutscher Arbeiter (Korpus Ochotniczy Związku Zawodowego Niemieckich Robotników). Organizowaniem Freikorpsu w Polsce zajmowali się kpt. Fleck i kpt. Funk z Oberkommando der Wehrmacht we Wrocławiu. Utworzono trzy oddziały Freikorpsu: w Bielsku – Ortsgruppe Bielitz, w Katowicach – Ortsgruppe Kattowitz i w Rybniku – Ortsgruppe Rybnik. Z dokumentów niemieckich odnalezionych przez Andrzeja Szefera w archiwum w Opawie wynika, że ponad połowę osób wstępujących do Freikorpsu stanowili członkowie JdP. Analiza dokumentów pokazuje, że do najważniejszych zadań Freikorpsu przed rozpoczęciem działań wojennych należało gromadzenie broni i prowadzenie szkolenia wojskowego oraz organizowanie akcji prowokacyjnych. Natomiast po rozpoczęciu wojny Freikorps miał zabezpieczać przed zniszczeniem ważne obiekty przemysłowe, drogi i mosty oraz inicjować drobne starcia z polskim wojskiem. Po wkroczeniu wojsk niemieckich oddziały Freikorpsu powinny utrzymywać porządek publiczny do czasu przejścia władzy przez administrację niemiecką⁴⁵.

Poza Abwehrą przynajmniej od wiosny 1939 r. przygotowaniem akcji dywersyjnej w Polsce zajmowała się również służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) Reichsführera SS Heinricha Himmlera. 22 maja 1939 r. w ramach Głównego Urzędu SD w Berlinie powołano Sicherheitshauptamt SS – Zentralstelle II P (Polen). Powierzono jej m.in. przygotowanie centralnej kartoteki osób, które w momencie wkroczenia oddziałów operacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej planowano aresztować. Na listach proskrypcyjnych umieszczano osoby po-

niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej, Warszawa 1998, s. 337–338.

⁴⁴ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 273–274; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry o stanie ilościowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w maju 1939 r., 30 V 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 291–295; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry do Oddziału II w Berlinie o stanie liczebnym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w czerwcu 1939 r., 30 VI 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 297–308; Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 310–324.

⁴⁵ A. Szefer, *Nieznanne dokumenty o działalności tzw. Freikorpsu w rejonie bielskim w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej (maj–wrzesień 1939 roku)*, „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 535–541.

dejrzwane o ewentualny czynny udział w organizowaniu oporu przeciwko najeźdźcy. Oprócz systematycznego zbierania informacji o sytuacji w Polsce służba bezpieczeństwa zajmowała się też przygotowywaniem prowokacji mających na celu uzasadnienie agresji na Polskę⁴⁶.

Rozwój liczebny i organizacyjny: lato 1939 roku

Liczebny i organizacyjny rozwój niemieckich grup dywersyjnych działających na Śląsku, w Wielkopolsce i województwach południowo-wschodnich nastąpił latem 1939 r. W lipcu 1939 r. wszystkie organizacje bojowe i sabotażowe wrocławskiej Abwehry w województwie śląskim liczyły już 4474 członków, a w województwie poznańskim liczebność organizacji bojowych wzrosła do 2324 osób. Grupy nacjonalistów ukraińskich formowane w Galicji Wschodniej osiągnęły stan 4 tys. członków⁴⁷.

Wrocławska Abwehra zaczęła również tworzyć organizacje zbrojne w zakładach pracy nazywane Betriebsschutz i Industrieschutz. W lipcu 1939 r. liczyły one 1600 osób i działały w 26 obiektach przemysłowych Górnego Śląska. W chwili wybuchu wojny grupy te miały zająć i zabezpieczyć przed zniszczeniem przez stronę polską huty, kopalnie, elektrownie i zakłady o strategicznym znaczeniu dla gospodarki⁴⁸.

Organizacje dywersyjne tworzone także w III Rzeszy. Składały się one przede wszystkim z obywateli polskich narodowości niemieckiej, którzy zdezerterowali z WP lub zbiegli z innych powodów. Na przykład organizacje w Zabrze i Gliwicach liczyły 627 osób. Najbardziej znana i najliczniejsza była grupa kierowana przez Hauptmanna Ebbinghaus, występująca w dokumentach jako Organisation Ebbinghaus lub Kampftruppe Ebbinghaus. Rozpoczęła ona swoją zbrojną działalność na kilka dni przed wybuchem wojny, przekraczając nielegalnie granicę i wywołując zamieszki⁴⁹.

⁴⁶ Por. J. Skorzyński, *Selbstschutz...*, s. 31; M. Cygański, *Mniejszość niemiecka...*, s. 121; R.W. Staniewicz, *Piąta kolumna...*, s. 66–67; K. Grünberg, *SS – czarna guardia Hitlera*, wyd. 2 poszerzone, Warszawa 1985, s. 233–240; A. Ramme, *Służba bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1975, s. 113–120.

⁴⁷ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 273–274; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry o stanie ilościowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w maju 1939 r., 30 V 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 291–295; Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 310–324; Informacja Oddziału II Abwehry w Berlinie o stanie i zadaniach Organizacji „K”, 21 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 329; Notatka Oddziału II Abwehry w Berlinie sporządzona na podstawie doniesień agenta VC 2333, dotycząca utworzenia na terenie Małopolski czterech grup sabotażowych, 26 VIII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 329–330.

⁴⁸ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 277–278; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry o stanie ilościowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w maju 1939 r., 30 V 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 291–295; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w czerwcu 1939 r., 30 VI 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 297–308; Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 310–324.

⁴⁹ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 276; Pismo wrocławskiej placówki Abwehry do Oddziału II Abwehry w Berlinie dotyczące uznania Wehrmachtu dla działań zbrojnych oddziałów kpt. Ebbinghaus, 5 VIII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 334.

Latem 1939 r. w meldunkach SRI notowano coraz częstsze wypadki zbiegostwa mężczyzn, obywateli polskich narodowości niemieckiej, zarówno do Wolnego Miasta Gdańska, jak i do III Rzeszy. Według informacji uzyskanych przez polski kontrwywiad część młodzieży niemieckiej opuszczająca Pomorze i Wielkopolskę po przekroczeniu granicy, w Gdańsku, wstępowała do hitlerowskiego oddziału „Sturmshutz”⁵⁰. Komunikaty dzienne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych od wiosny informowały o tworzeniu się w Rzeszy oddziałów dywersyjnych. Według tych informacji w Oleśnicy miało powstać „6 batalionów hitlerowców z Polski”, którzy mieli przechodzić ćwiczenia wojskowe i być przygotowywani do działań dywersyjnych⁵¹.

W miesiącach letnich 1939 r. do MSW coraz częściej docierały informacje o zakonspirowanej działalności w Polsce niemieckich organizacji dywersyjnych. W ostatniej dekadzie lipca dowiedziano się o istnieniu organizacji dywersyjnej pod nazwą „Angriff Abteilung” („AA”). Jej celem było „przygotowanie i prowadzenie akcji dywersyjnej w Polsce, jak: wywiad na zakłady przemysłu wojennego, wywiad personalny dla celów zamachowych na jednostki czołowe w państwie oraz akcje przygotowawcze do dywersji i sabotażu”. Centrala tej organizacji (Hauptstützpunkt) mieściła w Gdańsku. W Polsce miały jej podlegać trzy „Stützpunkten” w: Cieszynie, Łodzi i Lwowie, z których każdy dzielił się na obwoły (Kreise), te zaś na pięcioosobowe komórki (Zelle)⁵². Według informacji uzyskanych przez polski wywiad organizacja „Angriff Abteilung” została utworzona przez Volksdeutsche Mittelstelle (Centralny Ośrodek ds. Volksdeutscheów, VOMI)⁵³, w ramach której działała specjalna komórka Amt für politische Führung der Volksgruppe (Urząd ds. Politycznego Prowadzenia Grup Narodowościowych) wypełniająca zadania dywersyjne i podlegająca bezpośrednio Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi⁵⁴.

Na początku trzeciej dekady sierpnia 1939 r. do MSW dotarła informacja o werbowaniu przez władze Wolnego Miasta Gdańska kandydatów do wykonania zamachów na przedstawicieli władz polskich. Dowiedziano się, że „koła niemieckie w Gdańsku, stojące blisko osoby Forstera, werbują kandydatów, rekrutujących się spośród młodych Niemców kawalerów, do wykonania różnego rodzaju zamachów terrorystycznych na członków rządu i przedstawicieli władz polskich”. Tę informację uzyskano od pewnego Niemca, którego nieskutecznie próbowano namówić do udziału w planowanej akcji zamachowej.

W związku z uzyskanymi informacjami MSW podjęło kroki mające na celu specjalną kontrolę hoteli, pensjonatów, domów noclegowych, dworców kolejowych i pociągów. Funkcjonariuszom urzędów śledczych komend wojewódzkich

⁵⁰ CAW, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII [dalej: SRI DOK VIII], I.371.8/A.667, Tygodniowy meldunek sytuacyjny DOK VIII SRI nr 31, 5 VIII 1939 r., k. 271–271v; *ibidem*, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 32, 12 VIII 1939 r., k. 279v.

⁵¹ R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w okresie przygotowań do hitlerowskiej agresji na Polskę (15 III–10 VIII 1939 r.)*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 372.

⁵² AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1918–1939 [dalej: MSW], 1075, Pismo MSW do wszystkich urzędów wojewódzkich i Komisariatu Rządu na m.st. Warszawie, 23 VII 1939 r., k. 12–12v.

⁵³ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 111–112.

⁵⁴ R.W. Staniewicz, *Piąta kolumna...*, s. 63–64.

Policji Państwowej i pracownikom wydziałów bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich zwrócono uwagę na fakt, iż „władze niemieckie posiadają większą ilość oryginalnych dowodów i paszportów polskich odebranych obywatelom polskim, tak że niewykluczona jest możliwość zaopatrzenia ewentualnych zamachowców w autentyczny dowód, stwarzając pozory, iż osoba nim posługująca się jest narodowości polskiej”⁵⁵.

W dokumentach policyjnych można także przeczytać o przygotowaniach do zamachów terrorystycznych na przedstawicieli rządu polskiego i akcjach dywersyjnych prowadzonych z inspiracji niemieckiej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Z informacji uzyskanych przez policję wynika, że grupy lub pojedynczy ukraińscy dywersanci mieli przedostawać się do Polski z III Rzeszy i Słowacji. Wszystkim powiatowym komendom policji polecono zwracać baczniejszą uwagę na napływających z Zachodu obcokrajowców, szczególnie Ukraińców. Podejrzane osoby obejmowano inwigilacją, a osoby przebywające w Polsce nielegalnie lub ukrywające cel pobytu zatrzymywano⁵⁶. O przygotowaniach ukraińskich dywersantów informowała także Straż Graniczna w końcu sierpnia 1939 r.: „Dn[ia] 23 bm. do m[iejscowości] Papin przybyło około 100 dywersantów, z czego część została wysłana w kierunku granicy polskiej, reszta zaś (około 60) wraz z kuchnią polową pozostała w miejscu. Większość spośród dywersantów włada językiem ukraińskim, reszta zaś niemieckim lub słowackim. Instruktorami są oficerowie niemieccy”⁵⁷.

Latem 1939 r. władze polskie w poszukiwaniu nielegalnie przechowywanej broni przeprowadziły wiele rewizji wśród ludności niemieckiej. 15 lipca 1939 r. Urząd Wojewódzki Pomorski wydał nawet zarządzenie „o ograniczeniu zezwoleń na posiadanie broni przez mniejszość niemiecką i nakazujące przeprowadzenie rewizji za bronią posiadaną przez nich nielegalnie”. Jak podkreślano w meldunkach sytuacyjnych SRI DOK nr VIII, „rewizje za bronią [...] w wielu wypadkach wykazały, że Niemcy są w nielegalnym posiadaniu broni”. W meldunku sytuacyjnym z 25 sierpnia 1939 r. czytamy: „wykryto i zajęto w tygodniu sprawozdawczym w powiecie grudziądzkim i bydgoskim 42 sztuki broni palnej i większą ilość amunicji karabinowej, myśliwskiej i pistoletowej”⁵⁸. W powiecie grudziądzkim w miejscowości Zarośle zapaliły się zabudowania należące do Niemca Hermana

⁵⁵ AAN, MSW, 1288, Telefonogram Wacława Żyborskiego, dyrektora departamentu MSW, do wszystkich naczelników wydziałów społeczno-politycznych urzędów wojewódzkich i Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę, 22 VIII 1939 r., k. 1–3.

⁵⁶ AP Poznań, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Nowym Tomyślu [dalej: KPPNT], 21, Pismo Starosty Powiatowego w Nowym Tomyślu Skoczonia rozsyłane według rozdzielnika, 23 VIII 1939 r., k. 127.

⁵⁷ IPMS, Akta z czasu kampanii wrześniowej 1939 [dalej: AKW 1939], A.II.8/2, Meldunek sytuacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych, 30 VIII 1939 r., godz. 14.00, dok. 3. W tym samym dokumencie czytamy: „Graniczne placówki węgierskie wkrótce mają być zasilone rezerwistami po około 20 ludzi na każdą, rzekomo w celu ochrony przed organizowaną przez Niemców na terenie Słowacji akcją dywersyjną, do której są używani Ukraińcy. W związku z powyższym oddziały węgierskie stanowiące ochronę granicy mają ostre pogotowie”.

⁵⁸ CAW, SRI DOK VIII, I.371.8/A.667, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 29 DOK VIII Samodzielnego Referatu Bezpieczeństwa, 21 VII 1939 r., k. 251v; *ibidem*, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 30 DOK VIII SRB, 28 VII 1939 r., k. 262; *ibidem*, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 34 DOK VIII SRB, 25 VIII 1939 r., k. 289–290.

Kornajeckiego, w których „zaczęły wybuchać naboje karabinowe, a po pożarze w zgłiszczach odnaleziono opalony karabin wojskowy”⁵⁹.

Spektakularny charakter miało zlikwidowanie 25 sierpnia 1939 r. niemieckiej organizacji dywersyjnej w województwie poznańskim. Z dokumentów PP dowiadujemy się, że „pełniący obowiązki zastępcy prezesa Jungdeutsche Partei na województwo poznańskie Heinz Gottschalk zlecił obywatelowi ziemskiemu, zamieszkałemu w Sierakowie pow. wrzesiński Karolowi Augustowi Tschuschke, zwerbować pewnej ilości młodych ludzi, ze wszystkich sfer ludności niemieckiej (nie ograniczając się tylko do członków JdP), którzy odbędą specjalne przeszkolenie w robocie dywersyjnej. Tschuschke zwerbował: Mühlenbeina Henryka, Blömeke Leona, Keipera Filipa, Meyerrose Franciszka, którzy w końcu czerwca 1939 r. wyjechali, każdy oddzielnie, do Gdańska. W Gdańsku zgłosili się do niejakiego Kroga, Langenmarkt nr 25, tam wypowiedali hasła: »Noch ist Polen nicht verloren« [Jeszcze Polska nie zginęła] lub »Kameraden wir marschieren« [Towarzysze maszerujemy], albo z tymi hasłami zgłaszali się do lokalu »Deutscher Volksdienst«. Tam pozostawiali swoje dowody osobiste, a otrzymywali niemieckie dowody osobiste na inne nazwiska, pieniądze oraz bilety. Z Gdańska przejechali autobusem do Królewca, a z Królewca aeroplanem do wsi, nazwy której żaden z przesłuchiowanych nie zna, w okolicach Hirschberga [Jeleniej Góry]. We wsi tej w zupełnie zamkniętym baraku odbywali kilkudniowe przeszkolenie w zakresie prac z materiałami wybuchowymi. Na kursie panowała całkowita konspiracja osób. Słuchacze podzieleni byli na kilkusobowe grupy całkowicie izolowane od siebie. Zeznający wiedzą, że poza ludźmi z poznańskiego byli tam słuchacze z Pomorza, z pod Lwowa i z województwa warszawskiego. Bliższych danych nie mogą podać. Po wykładach teoretycznych i praktycznych, po kilku dniach, wszyscy wrócili do domów tą samą drogą, którą przybyli. Na kursie otrzymali instrukcję, że otrzymają w Polsce materiały wybuchowe, opakowane w puszkach jako konserwy owocowe, a czas rozpoczęcia dywersji zostanie im podany. Odnośnie obiektów, które miały podlegać zamachom, zostawiono im swobodę w działaniu. Według przypuszczeń zeznających kursy takie odbywały się stale”⁶⁰. W wyniku rewizji przeprowadzonej 25 sierpnia 1939 r. w gospodarstwie u Tschuschkego znaleziono broń (pięć karabinów maszynowych, trzynaście pistoletów), amunicję (około trzystu sztuk nabojów do karabinów i pistoletów) oraz kilkadziesiąt pudełek blaszanych z materiałami wybuchowymi (puszki „Pudliszek” i „Motor Oil”), a także kilka zwojów lontów i kilkadziesiąt zapalników do lontów.

Z zachowanych niemieckich dokumentów wiadomo, że Gottschalk i Tschuschke byli agentami wrocławskiej Abwehry. Gottschalk kierował działalnością organizacji bojowych w Poznańskim. W skład „K-Organisation Gottschalk” wchodziły grupy bojowe z szesnastu miejscowości, w końcu lipca 1939 r. liczące łącznie 1727 osób. Gottschalkowi podlegała dowodzona przez Tschuschkego stuosobowa grupa bojowa z Wrześni⁶¹.

⁵⁹ S. Osiński, *V kolumna...*, s. 250.

⁶⁰ AP Poznań, KPPPNT, 21, Pismo komendanta wojewódzkiego PP w Poznaniu insp. Jana Sawickiego do Wydziału IV-Centrali Służby Śledczej KGPP, 27 VIII 1939 r., k. 173–175.

⁶¹ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 273–274; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry o stanie ilościowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w maju 1939 r., 30 V 1939 r. [w:] *ibidem*,

W sierpniu 1939 r. w Wielkopolsce policja wykryła i aresztowała także organizacje dywersantów w Klecku i we Wrześni. W trakcie rewizji u aresztowanych Niemców znaleziono broń i materiały wybuchowe. Śledztwo ujawniło, że w dostarczanie broni zaangażowany był senator Maksymilian Wambeck z Rogoźna. Do rozwożenia broni podobno wykorzystywano samochód konsulatu niemieckiego w Poznaniu⁶².

Na Śląsku policja przeprowadziła liczne aresztowania wśród niemieckich dywersantów. W dniach 15 i 16 sierpnia 1939 r. specjalne oddziały policji na polecenie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach zatrzymały 360 Niemców podejrzanych o działalność dywersyjną i przeprowadziły 435 rewizji, w wyniku których znaleziono broń i amunicję. Równocześnie zamknięto i opieczętowano lokale zarządów Jungdeutsche Partei i Gewerkschaft Deutscher Arbeiter (Związek Zawodowy Niemieckich Robotników) w Katowicach, Chorzowie, Bielsku i Radzionkowie oraz lokale Deutsche Pressedienst (Niemiecka Służba Prasowa) w Katowicach i Deutsche Nachrichten Büro der „Aufbruch” (Niemieckie Biuro Informacyjne „Wymarsz”) w Bielsku. Wśród aresztowanych był senator Rudolf Wiesner pełniący także funkcję prezesa JdP, który podczas jednego z ostatnich zebrań tej partii wezwał do organizowania w jej łonie „tajnych organizacji wojskowych na wzór sudecki, przy równoczesnym utrzymaniu pozorów lojalności w stosunku z władzami i urzędami”. W jednym z dokumentów polskiego MSZ czytamy: „pierwiastkowe dochodzenia wskazują, że w łonie JdP powstała szeroko zakrojona organizacja bojowa mająca na celu prowadzenie akcji dywersyjnej, utrzymująca stałe kontakty z obozami przeszkoleniowymi na Śląsku Opolskim, kierowanymi przez oficerów armii niemieckiej. Akcję werbunkową prowadzą członkowie JdP, którzy tworzą komórki podstawowe organizacji 3–4-osobowe. Równocześnie na terenach zakładów przemysłowych poczęto formować oddziały Betriebsschutz, którego zadaniem jest opanowanie na wypadek konfliktu kopalń i fabryk i przekazanie ich w ręce niemieckie. Aresztowano osoby, które zajmowały się na polecenie nieujawnionych dotychczas szefów organizacji przygotowaniem narzędzi dywersji (np. półpięścienie na szyny kolejowe, aresztowani Kowalczyk, Trojca)”⁶³. Po interwencji ambasad brytyjskiej i francuskiej oraz wskutek stanowiska polskiego MSZ większość aresztowanych Niemców została zwolniona. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 17 sierpnia 1939 r. zdecydowało o wypuszczeniu na wolność senatora Wiesnera i ograniczeniu liczby aresztowanych do osiemdziesięciu osób.

Powodem tych aresztowań były wcześniejsze zajścia graniczne. Podczas napadu dokonanego 9 sierpnia 1939 r. na odcinku granicznym pod Rudą Śląską przez niemieckich dywersantów ciężko ranny został polski strażnik graniczny Władysław Pieczychlebek. 14 sierpnia 1939 r. na przejściu granicznym Szarłej Wschód

s. 291–295; Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 315; A. Kottowski, *Polska polityka...*, s. 297.

⁶² E. Makowski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w przededniu i w pierwszych dniach wojny*, „Kronika Wielkopolska” 1979, nr 3 (19), s. 64; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 25.

⁶³ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 17 VIII 1939 r., k. 64–67.

w powiecie tarnogórskim podczas konwojowania aresztowanego Marcina Adamczyka podejrzanego o przynależność do organizacji dywersyjnej zastrzelono polskiego policjanta Wiktora Szwağła. Sprawcę zamachu, Pawła Kaletę, który usiłował uwolnić eskortowanego więźnia, ujęto, Adamczyk zaś zbiegł do Niemiec⁶⁴.

Akcja polskiej policji na Śląsku została wykorzystana przez propagandę niemiecką, która nagłaśniała represje władz polskich w stosunku do mniejszości niemieckiej, pomijając sprawę zaangażowania zatrzymanych w przygotowania dywersji. Radio niemieckie w audycjach nadawanych 16, 17 i 21 sierpnia 1939 r. podało wiadomość o „aresztowaniu na Górnym Śląsku od 900 do 1000 osób narodowości niemieckiej, będących członkami JdP”⁶⁵. W jednej z korespondencji z Berlina zamieszczonej w prasie pomorskiej czytamy: „Zlikwidowanie niemieckich organizacji szpiegowsko-dywersyjnych na G[órnym] Śląsku wprawiło prasę niemiecką w stan najwyższej irytacji, który objawia się w niepohamowanej wprost furii na szpaltach całej prasy porannej. Określeniami tego rodzaju jak »straszliwy terror szaleje na polskim G[órnym] Śląsku« dzienniki dają upust swej wściekłości, usiłując wmówić w swoich czytelników, że ofiarą czystki przeprowadzonej przez władze polskie padli obywatele »spokojni i niewinni«, a nie, jak jest w rzeczywistości, elementy szkodliwe w najwyższym stopniu dla interesów państwa”⁶⁶.

Niemcy wykorzystali również propagandowo aresztowanie Pawła Kalety, zabójcy polskiego policjanta Wiktora Szwağła. Niemieckie agencje prasowe przekazywały angielskim gazetom – „Manchester Guardian” i „News Chronicle” – fałszywe informacje o tym, że „Kaleta został aresztowany za strzelanie do policjanta polskiego i **zatłuczony na śmierć w więzieniu** [wyróżnienie w oryginale – T.Ch.] oraz że jego żona i dziecko zostały wyrzucone przez okno domu, który uległ zdemolowaniu przez Polaków”. Te informacje były dla Brytyjczyków na tyle niewiarygodne, że korespondent „Manchester Guardian” osobiście odwiedził Kaletę w areszcie i jego rodzinę w domu. Po tej wizycie angielski korespondent potwierdził, że „Kaleta dobrze wygląda”, a jego żona i córka „nie doznały żadnej krzywdy od nikogo”⁶⁷.

Dokumenty zarówno Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, jak i Abwehry we Wrocławiu potwierdzają, że na trzy dni przed wybuchem wojny, 28 sierpnia 1939 r., podczas rewizji w kościele protestanckim w Siemianowicach Śląskich znaleziono 62 rewolwery typu „Walter” i 2,5 tys. naboju oraz zatrzymano dwóch agentów⁶⁸. Większą liczbę broni i amunicji policja wykryła także w mieszkaniu Josepha Longinusa Moja, działacza JdP w Siemianowicach⁶⁹.

⁶⁴ AAN, MSZ, 11480, Telefonogram z MSW, 14 VIII 1939 r., godz. 21.30, k. 58.

⁶⁵ AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 194 Wydziału Narodowościowego MSW, 23 VIII 1939 r., k. 205; *ibidem*, Komunikat dzienny nr 196 Wydziału Narodowościowego MSW, 25 VIII 1939 r., k. 224.

⁶⁶ *Po likwidacji gniazd szpiegowsko-dywersyjnych na Śląsku Niemcy zgrzytają zębami*, „Gazeta Pomorska”, 18 VIII 1939 r., s. 2.

⁶⁷ *Anglik dementuje fałszywe niemieckie Kalety, jego żona i dziecko są cali i zdrowi*, „Gazeta Pomorska”, 23 VIII 1939, s. 2.

⁶⁸ A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 275; Wykaz strat w ludziach i sprzęcie, poniesionych przez grupy bojowe i sabotażowe wrocławskiej placówki Abwehry. Stan z końca sierpnia i 1 września 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 332; AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 29 VIII 1939 r., k. 111.

⁶⁹ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 124–126.

Aresztowania przeprowadzono także w Hołdunowie w powiecie pszczyńskim oraz w Rydułtowach i Wodzisławiu w powiecie rybnickim. W samym Rybniku 17 sierpnia 1939 r. nad rzeką natrafiono na ukrytą paczkę, w której znajdowały się 22 rewolwery typu „Walter” i 1100 naboí. We wsi Dzwonkowice w powiecie rybnickim, w gospodarstwie należącym do Makara, działacza JdP, 24 sierpnia 1939 r. znaleziono jeden karabin maszynowy, dwanaście rewolwerów, tysiąc sztuk amunicji oraz 30 kg antypolskich ulotek⁷⁰. 23 sierpnia 1939 r. przeprowadzono rewizję u Berty Langer w Świerklańcu w powiecie tarnogórskim; przechowywała ona 72 sztuki broni krótkiej. W trakcie zatrzymania Langer usiłowała popełnić samobójstwo, od czego powstrzymali ją funkcjonariusze policji⁷¹.

Najbardziej znaczące w skutkach okazało się aresztowanie przez policję 24 sierpnia 1939 r. na przejściu granicznym w Łagiewnikach Hansa Rudolfa Thiena, jednego z bliskich współpracowników Obersturmführera-SS Joachima Nehringa, szefa placówki SD w Bytomiu. Zeznania złożone przez Thiena umożliwiły wykrycie siatki organizacji dywersyjnej, która planowała zamachy terrorystyczne na niemieckie mienie. Przy okazji znaleziono duże składy broni i materiałów wybuchowych⁷². Dzięki temu nie doszło do kilku zaplanowanych wybuchów bombowych w Bielsku.

Podobne akcje mające na celu likwidację nielegalnych organizacji dywersyjnych policja przeprowadziła w województwie krakowskim. W nocy z 28 na 29 sierpnia 1939 r. w lesie koło Łomnicy Dolnej w powiecie nowosądeckim wykryto kolejny skład broni i amunicji, znaleziono w nim także dwieście opasek ze swastyką. Policja zatrzymała czternaście osób należących do nielegalnej organizacji, którą kierował Oswald Decker (Deckerym), student filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim zamieszkały w Nowym Sączu. Znaleziono także plan zamachu na most w Kamionce Wielkiej. Wszyscy aresztowani należeli do JdP w Nowym Sączu⁷³.

Aresztowania osób podejrzanych o działalność antypaństwową miały miejsce w sierpniu 1939 r. także w Bydgoszczy. Prawdopodobnie polska policja podejrzewała, że w ramach struktur Deutsche Vereinigung działa nielegalna organizacja. Po rewizji przeprowadzonej 9 sierpnia 1939 r. w mieszkaniu Gertrudy Nass, sekretarki oddziału szkolnego przy bydgoskiej centrali DV, policja postanowiła ją aresztować⁷⁴. Na polecenie władz wojskowych pod zarzutem szpiegostwa aresztowano 23 sierpnia 1939 r. Almę Kitzing, działaczkę bydgoskiej centrali DV⁷⁵. Następnie 27 sierpnia 1939 r. w powiecie bydgoskim pod zarzutem szpiegostwa i sabotażu aresztowano Gerharda Lachmana, działacza DV. W czasie rewizji znaleziono przy nim szyfr⁷⁶. W ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny przed

⁷⁰ *Ibidem*, s. 126–127.

⁷¹ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 26 VIII 1939 r., k. 103, 105.

⁷² M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 133–135.

⁷³ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 30 VIII 1939 r., k. 113; M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 172.

⁷⁴ AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 190 Wydziału Narodowościowego MSW, 18 VIII 1939 r., k. 176.

⁷⁵ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 28 VIII 1939 r., k. 106, 109; AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 199 Wydziału Narodowościowego MSW, 29 VIII 1939 r., k. 242.

⁷⁶ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 30 VIII 1939 r., k. 113.

aresztowaniem ukrywał się zastępca prezesa DV Gero von Gersdorf. Z kolei prezesa DV Hansa Kohnerta władze polskie umieściły na liście osób podejrzanych o działalność antypaństwową i internowały 1 września 1939 r.⁷⁷

Prowokacje

Z niemieckich dokumentów odnalezionych po wojnie w Berlinie przez adwokata Aloisa Glugla, a następnie opublikowanych przez Edmunda Osmańczyka, wynika, że latem 1939 r. niemieccy dywersanci zamierzali przeprowadzić 180 zamachów na 223 obiekty. Planami tymi kierował Reichsführer SS Heinrich Himmler, szef niemieckiej policji. Zamachy na mienie niemieckie na pograniczu polsko-niemieckim miały dostarczyć międzynarodowej opinii publicznej dowodów na prowokacyjne zachowanie strony polskiej i dać Adolfowi Hitlerowi propagandowy powód do rozpoczęcia wojny z Polską. Zamierzano zniszczyć 63 obiekty znajdujące się po niemieckiej i polskiej stronie granicy Prus Wschodnich oraz w województwie pomorskim, 32 obiekty w Wolnym Mieście Gdańsku, 89 obiektów z województwa poznańskiego oraz 39 obiektów z województwa śląskiego i Śląska Zaolziańskiego. Każdy budynek został dokładnie opisany i zaznaczony na załączonych mapkach. Podano także krótki instruktaż przeprowadzenia zamachu. Wśród obiektów przeznaczonych do wysadzenia w powietrze lub podpalenia znalazły się m.in. siedziby organizacji niemieckich lub domy, w których odbywały się zebrania, wydawnictwa i drukarnie będące własnością Niemców, szkoły należące do mniejszości niemieckiej, niemieckie pomniki, most pontonowy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, a także młyny, tartaki, sklepy, księgarnie i gospodarstwa należące do znanych volksdeutschów⁷⁸.

Analiza dokumentów opublikowanych przez Edmunda Osmańczyka przeprowadzona przez Karola Mariana Pospieszalskiego wykazała, że plan Reichsführera SS Heinricha Himmlera miał kilka wariantów. Między dokumentami dotyczącymi tych samych miejscowości, w których znajdowały się cele zamachów, zachodzą pewne różnice. Prawdopodobnie istniało kilka serii, przynajmniej sześć, jednego podstawowego planu. Znane nam dokumenty zawierają fragmenty pierwszej, drugiej, piątej i szóstej serii tego planu⁷⁹.

Udało się ustalić wykonanie tylko kilkudziesięciu zamachów ujętych w planach Reichsführera SS⁸⁰. Dzięki wydanej w 1939 r. publikacji niemieckiego MSZ *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, zawierającej zestawienie urzędowych meldunków o incydentach granicznych, wiadomo, że w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. niemiecka policja informowała władze w Berlinie o podpalaniu przez Polaków niemieckich gospodarstw leżących w przygranicznych miejscowościach, zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie. We wsi Skarszewo w powiecie suskim położonej

⁷⁷ Por. *Stolzer Abschluß...*, s. 1–2; R. Fuks, *Na przykład Kohnert*, Gdynia 1962, s. 20–21, 50.

⁷⁸ E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 10–15.

⁷⁹ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 55–58.

⁸⁰ Głównie dzięki badaniom Karola Mariana Pospieszalskiego, który ustalił, że w 23 przypadkach zamachy zostały przeprowadzone, w siedmiu w ostatniej chwili odstąpiono od ich wykonania, a trzem zamachom na Śląsku zapobiegła policja. Kilka przypadków udało się też zidentyfikować na podstawie dokumentów policyjnych w trakcie ostatnio prowadzonych badań.

na południowy zachód od Iławy, w odległości 100 m od granicy po stronie polskiej, 25 sierpnia 1939 r. około godziny 23.00 spłonęła stajnia należąca do rolnika Reinharda Briese. W meldunku placówki niemieckiej policji w Elblągu zaznaczono, że „na miejscu pożaru znaleziono bombę zapalającą polskiego pochodzenia”. Tego samego dnia, o tej samej porze, we wsi Szeplerzyzna w powiecie suskim spłonęło gospodarstwo należące do wdowy Marthe Zerkowski. Dwa kolejne podpalenia odnotowano we wsi Nowa Karczma położonej w tym samym powiecie, 200 m od granicy. Podpalenia gospodarstwa drwała o nazwisku Schlegel dokonano 25 sierpnia 1939 r., a następnego dnia spłonął dom należący do rodzin Wernerów i Schefflerów. 25 sierpnia 1939 r. po niemieckiej stronie granicy wysadzono w powietrze dom dróżnika kolejowego nr 34 położony na trasie Iława–Działdowo. W nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 r. ogień strawił gospodarstwo należące do rolnika Görke we wsi Czarne Dolne w powiecie kwidzińskim. W każdym przypadku niemiecka policja uznała, że sprawcami podpalenia byli Polacy⁸¹. Ponieważ wszystkie te miejsca znajdowały się w planie zamachów Reichsführera SS Heinricha Himmlera⁸², należy stwierdzić, że były to niemieckie prowokacje.

Ustalenie wykonania kolejnych zamachów zaplanowanych przez niemiecką służbę bezpieczeństwa okazało się możliwe na podstawie doniesień polskiej prasy. „Dziennik Bydgoski” pisał o pożarach w województwie poznańskim: „palą się niemieckie gospodarstwa. [...] W powiecie nowotomyskim doszło w tajemniczych okolicznościach do kilku pożarów w niemieckich gospodarstwach. W dniu 25 sierpnia o godz. 23 spłonęła w Prądówce stodoła ze zbożem Oswalda Reimanna, szkoda ca 2000 zł, w dniu 26 sierpnia o godz. 21.15 spłonął w Miedzichowie stóg słomy Wilhelma Fechnera, wartości 100 zł, w dniu 27 sierpnia o godz. 0.45 spłonęła w Paproci stodoła ze zbożem, własność Ottona Teppera, wartość ca 2000 zł, dnia 27 sierpnia o godz. 0.45 w Jastrzębsku Starym spłonęła stodoła ze zbożem i chlewnia Ottona Pflamma, szkoda 5000 zł”⁸³. Z kolei „Kurier Poznański” ostatniego dnia sierpnia 1939 r. informował o wybuchu petardy w drukarni Waltera Nitkiewicza w Karwinie i o eksplozji bomby w mieszkaniu Franciszka Urbanschika w miejscowości Frysztat na Śląsku Zaolziańskim⁸⁴. O zamachach na Zaolziu dokonanych w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. pisała

⁸¹ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 65–66.

⁸² E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 36–37: Dokument NO 23 – Plan podpalenia stajni volksdeutscha we wsi Skarszewo; Dokument NO 24 – Plan podpalenia stodoły volksdeutscha we wsi Szeplerzyzna; Dokument NO 25 – Plan podpalenia stodoły volksdeutscha we wsi Nowa Karczma; Dokument NO 26 – Plan wysadzenia w powietrze domku dróżnika kolejowego nr 34 kolei Rzeszy na linii Iława–Wyszembork; Dokument NO 37 – Plan podpalenia chałupy i stajni chłopca o nazwiskiem Görke we wsi Czarne Dolne.

⁸³ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 67. Wszystkie miejscowości wymienione w artykule prasowym były ujęte w planie zamachów Reichsführera SS Heinricha Himmlera (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 41–42: Dokument O 1 – Plan podpalenia stodoły volksdeutscha o nazwisku Reiman we wsi Prądówka; Dokument O 3 – Plan podpalenia stodoły volksdeutscha o nazwisku Tepper we wsi Paproć; Dokument O 4 – Plan podpalenia stodoły volksdeutscha o nazwisku Pflamm we wsi Jastrzębskie Stare).

⁸⁴ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 72. Te miejscowości były także ujęte w planie zamachów Reichsführera SS (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 46: Dokument SO 7 – Plan wysadzenia w powietrze drukarni niemieckiej volksdeutscha o nazwisku Nitkiewicz w Karwinie; Dokument SO 9 – Plan podpalenia tartaku volksdeutscha o nazwisku Urbanschik w miejscowości Frysztat).

także „Gwiazdka Cieszyńska”: „W nocy z piątku na sobotę między godz. 12 a 1 można było usłyszeć silne detonacje. To byli zapewne nasi tutejsi naziści [...], którzy podłożyli bomby pod pomnikiem Schillera, przed pomnikiem poległych wojny światowej, przed drukarnią Prochaski i drukarnią Kutzera obok hotelu Polonia. Pomniki zostały dość mocno uszkodzone. Dochodzenie policyjne wykazało, że było to dzieło cieszyńskich nazistów. Przez zamachy na niemieckie obiekty chcieli skierować podejrzenie na Polaków”⁸⁵.

Informacje o niektórych zamachach można odnaleźć w zachowanych materiałach polskiego MSW i MSZ. I tak w komunikatach dziennych Wydziału Narodowościowego MSW i sprawozdaniach sytuacyjnych MSZ meldowano, że w nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 r. w Poznaniu doszło do wybuchu bombowego przed biurem JdP oraz „eksplozji materiałów wybuchowych przed księgarnią niemiecką, której właściciel kolportował z Niemiec druki antypolskie”⁸⁶. 27 sierpnia 1939 r. „nieznani sprawcy” mieli zdemolować przystań niemieckiego klubu wioślarskiego w Grudziądzu⁸⁷. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. MSZ informowało o znalezieniu w Trzyńcu na Śląsku Zaolziańskim bomby zegarowej, ukrytej pod hałdą górniczą⁸⁸. Władze polskie, nie wiedząc o planie zamachów Reichsführera SS, uznały te wypadki za przejaw antyniemieckich wystąpień.

Dokumenty Policji Państwowej województwa śląskiego potwierdzają wykonanie zamachów w Katowicach. W nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 r., kilka minut po godzinie 1.00, bomby eksplodowały przed siedzibą Deutscher Volksbund przy ulicy Młyńskiej i w budynku szkoły niemieckiej przy ul. Stalowej. Sprawcy zamachów w Katowicach: Eichhorn i Funk, zostali zatrzymani przez polską policję; w śledztwie przyznali, że są agentami SD⁸⁹.

⁸⁵ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 72. Te miejsca były również odnotowane w planie zamachów Reichsführera SS (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 46: Dokument SO 2 – Plan wysadzenia w powietrze drukarni volksdeutscha nazwiskiem Kutzer w Cieszynie przy ul. Chopina; Dokument SO 4 – Plan wysadzenia w powietrze pomnika poległych w wojnie światowej, wystawionego przez Niemiecki Związek Weteranów, oraz pomnika Schillera w Cieszynie).

⁸⁶ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 28 VIII 1939 r., k. 107; AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 199 Wydziału Narodowościowego MSW, 29 VIII 1939 r., k. 242; R.W. Staniewicz, *Szersze tło...*, s. 394. Obiekty te były ujęte w planie zamachów Reichsführera SS (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 45: Dokument D 88 – Plan wysadzenia w powietrze biur JdP w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 30; Dokument D 87 – Plan podpalenia księgarni volksdeutscha Rehfeldta w Poznaniu przy ul. Kantaka 3).

⁸⁷ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 28 VIII 1939 r., k. 107; AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 199 Wydziału Narodowościowego MSW, 29 VIII 1939 r.; R.W. Staniewicz, *Szersze tło...*, s. 394. Obiekt ten był ujęty w planie zamachów Reichsführera SS (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 45: Dokument D 84 – Plan podpalenia niemieckiego garażu na łódzie w Grudziądzu, własność niemieckiego towarzystwa żeglarskiego w Grudziądzu przy ul. Portowej).

⁸⁸ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 30 VIII 1939 r., k. 113. Według planu zamachów Reichsführera SS w Trzyńcu planowano jedną eksplozję (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 45: Dokument D SO 5 – Plan wysadzenia w powietrze sali przy niemieckim domu zebrań Deutsche Vereinhaus w Trzyńcu na Śląsku Zaolziańskim).

⁸⁹ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 135–136. Te dwa miejsca w Katowicach występowały w planie zamachów Reichsführera SS (E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 47–48: Dokument SO 19 – Plan wysadzenia w powietrze niemieckiej szkoły w Katowicach przy ul. Stalowej oraz drukarni i biur „Oberschlesischer Kurier” w Katowicach przy ul. Stalowej; Dokument SO 24 – Plan wysadzenia w powietrze siedziby niemieckiej organizacji Deutscher Volksbund w Katowicach przy ul. Młyńskiej).

Z zachowanych akt policyjnych wynika, że w miejscowości Czajcze w powiecie wyrzyskim 25 sierpnia 1939 r. o godzinie 22.30 spaliła się stodoła oraz część obory wraz z martwym i żywym inwentarzem w majątku rolnym należącym do Artura Goltza, obywatela polskiego narodowości niemieckiej. Do pożaru doszło pod nieobecność właściciela majątku, który w tym czasie przebywał w Niemczech. Według policji straty wyniosły około 58 tys. zł i zostały pokryte z ubezpieczenia⁹⁰. Według relacji Jana Przybyła, zarządcy majątku Czajcze, który pod nieobecność właściciela Goltza sprawował nadzór nad gospodarstwem, na kilka dni przed wybuchem pożaru usłyszał on z niemieckiej rozgłośni radiowej z Wrocławia wiadomość, że Polacy podpalają niemieckie majątki ziemskie, m.in. w miejscowości Czajcze. Ponadto wiele lat po wojnie córka właściciela majątku Czajcze Isa Gräfin von der Goltz wspominała, że „nikt wówczas nie wierzył, iż sprawcami pożaru byli Polacy” oraz że do podpalenia przyznało się „dwóch Niemców z dalszego sąsiedztwa”⁹¹.

Tego samego dnia o godzinie 23.00 spaliła się stodoła w majątku Falmierowo w powiecie wyrzyskim należącym do Jana Ramma, obywatela polskiego narodowości niemieckiej. Właściciel majątku przebywał wówczas na urlopie w Sopocie. Tym razem szkody wyniosły tylko 3 tys. zł i także zostały pokryte z ubezpieczenia. Policja podejrzewała o podpalenie syna właściciela majątku Joachima Ramma, który po pożarze zniknął⁹².

Do pożaru doszło także w Pucku, gdzie spłonęła drukarnia należąca do Fritza Freimana. Niemiecka prasa tak opisała to wydarzenie: „Fritz Freiman został aresztowany przez polską policję, ponieważ rzekomo sam spowodował pożar, podczas gdy w istocie było to dzieło polskich terrorystów. Chodzi w tym przypadku o nową próbę zrzucenia winy za antyniemieckie wystąpienia polskich hord na Niemców”⁹³.

Požary w Falmierowie i Pucku nie były ujęte w planach zamachów Reichsführera SS Heinricha Himmlera opublikowanych przez Edmunda Osmańczyka. Wydaje się jednak bardzo prawdopodobne, że i te podpalenia to dzieło SS. Świadczy o tym ich podobieństwo do pozostałych pożarów uwzględnionych w planach Reichsführera SS. Przepuszczalnie plany pożarów w Falmierowie i Pucku znajdowały się w nieodnalezionych wersjach dokumentacji zamachów przygotowanej przez Himmlera.

Niektórych zamachów planowanych przez Reichsführera SS nie wykonano. W Bielsku nie wysadzono w powietrze biur niemieckiej gazety „Aufbruch”, siedziby Zarządu Głównego JdP oraz Willi Rudolfa Wiesnera, kierownika krajowego JdP⁹⁴, który był inicjatorem tworzenia na Śląsku tzw. Freikorpsu. Także

⁹⁰ RWA, KGPP, f. 312, op. 1, dz. 2603, Radiogram nr 3999 Urzędu Śledczego KWPP w Toruniu do Wydziału IV KGPP, 27 VIII 1939 r., k. 123.

⁹¹ K.M. Pospieszalski, *Dywersja niemieckich...*, s. 18–19.

⁹² RWA, KGPP, f. 312, op. 1, dz. 2603, Radiogram nr 3999 Urzędu Śledczego KWPP w Toruniu do Wydziału IV KGPP, 27 VIII 1939 r., k. 123. Trochę inną wersję wydarzeń w Falmierowie przedstawił w swojej relacji miejscowy rolnik: „W Falmierowie podejrzewano o podpalenie miejscowego nazistę, w szczególności rolnik Jan Nowak wskazał jego policji, o czym przypadkowo dowiedział się sprawca. Po wkroczeniu wojsk niemieckich Jan Nowak został aresztowany i stracony w pobliskiej Łobżenicy” (K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 69).

⁹³ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 69.

⁹⁴ E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 46–47: Dokument SO 11 – Plan wysadzenia w powietrze biur gazety niemieckiej „Aufbruch” w Bielsku; Dokument SO 12 – Plan podpalenia niemieckiej

w Bydgoszczy nie doszło do wysadzenia w powietrze biur DV, biura paszportowego Deutsche Paßstelle, niemieckiej prywatnej szkoły powszechnej, dwóch niemieckich prywatnych gimnazjów oraz nie podpalono niemieckiego teatru przy ul. Gdańskiej i biur JdP⁹⁵.

O ile na obecnym etapie badań trudno jest wyjaśnić, dlaczego w Bydgoszczy zrezygnowano z planowanych zamachów, o tyle wiadomo, że w Bielsku umożliwiła je polska policja, która wcześniej aresztowała dywersantów. Wspomniane już zatrzymanie Hansa Rudolfa Thiena, obywatela polskiego narodowości niemieckiej, pozwoliło na aresztowanie Herberta Frenzela, obywatela niemieckiego. Wraz z mieszkańcem Białej koło Bielska, Wiktorem Köningiem, miał on dokonać zamachów ujętych w planie Reichsführera SS⁹⁶. W pomieszczeniach należących do Köninga przechowano pięć walizek z materiałem wybuchowym, które z nieznanego przyczyny eksplodowały. Do wybuchu doszło 28 sierpnia 1939 r. o godzinie 2.00 w Białej, w parterowym domu fabrykanta sukna Maks Polaczka przy ul. Sukiennice 9. Mieściła się tam świetlica jego fabryki i in-troligatornia należąca do Wiktora Köninga. Na skutek wybuchu „wnętrze budynku zostało zdemolowane”. Dzięki temu, że był on niezamieszkały, nikt nie zginął. Policja już wcześniej podejrzewała Köninga o przechowywanie w jego in-troligatorni bomb i materiałów wybuchowych, wobec czego 25 sierpnia 1939 r. przeprowadzono rewizję, nie przyniosła ona jednak rezultatu⁹⁷.

Zamachy terrorystyczne w Polsce przeprowadzał także niemiecki wywiad wojskowy. Z dokumentów placówki wrocławskiej Abwehry z lipca 1939 r. wynika, że grupy sabotażowe, tzw. Sabotage-Organisationen, miały zniszczyć piętnaście dworców kolejowych, wysadzić jedenaście mostów i unieruchomić pięć elektrowni⁹⁸. Wroclawska Abwehra była odpowiedzialna za przeprowadzenie

księgarni volksdeutscha Hohn w Bielsku przy ul. Jagiellońskiej; Dokument SO 13 – Plan wysadzenia w powietrze siedziby Zarządu Głównego JdP w Bielsku przy ul. Cieszyńskiej 24; Dokument SO 14 – plan wysadzenia w powietrze willi volksdeutscha, kierownika JdP, Wiesnera, byłego senatora, w Bielsku przy ul. Sobieskiego 64.

⁹⁵ E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji...*, s. 44–45; Dokument D 72 – Plan wysadzenia w powietrze biur DV w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia, róg Alei Mickiewicza; Dokument D 73 – Plan wysadzenia w powietrze niemieckiego biura paszportowego Deutsche Paßstelle w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia w pobliżu Starostwa Powiatowego; Dokument D 74 – Plan wysadzenia w powietrze niemieckiej prywatnej szkoły powszechnej w Bydgoszczy przy ul. Warmińskiego; Dokument 75 – Plan wysadzenia w powietrze niemieckiego prywatnego gimnazjum w Bydgoszczy przy ul. Warmińskiego; Dokument 76 – Plan wysadzenia w powietrze niemieckiego prywatnego gimnazjum w Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza; Dokument D 77 – Plan podpalenia niemieckiego teatru w Bydgoszczy Deutsche Bühne Bromberg przy ul. Gdańskiej; Dokument D 78 – Plan podpalenia biur JdP w Bydgoszczy przy ul. Czartoryskiego.

⁹⁶ K.M. Pospieszalski, *Zamachy nazistowskie...*, s. 73.

⁹⁷ RWA, KGPP, f. 312, op. 1, dz. 2603, Radiogram nr 4043 Urzędu Śledczego KWPP w Krakowie do Wydziału IV KWPP, 28 VIII 1939 r., k. 121. O wybuchu w Białej pisał „Danziger Vorposten” z 30 VIII 1939 r., przypisując go jednak Polakom.

⁹⁸ Były to dworce w Tarnowie, Ostrowie, Poznaniu, Kielcach, Inowrocławiu, Stryju, Wrześni, Gnieźnie, Łodzi, Skierniewicach, Stróżach, Łowiczu, Bolechowcie i Samborze; następujące mosty: nad Wisłoką koło Dębicy, kolejowy na południowy zachód od Skalbierza, kolejowy między Wrześnią a Jarocinem na południe od Miłosławia, kolejowy na zachód od Łodzi, nad Kanalem Morzysławskim na północny wschód od Konina, przez rzekę Styr na zachód od Roszczyc, przez rzekę Święcą między Doliną a Bolechowem, koło Sambora na linii kolejowej Sambor–Chyrow, kolejowy na

najtragiczniejszego w skutkach zamachu, do jakiego doszło 28 sierpnia 1939 r. o godzinie 23.17 na dworcu kolejowym w Tarnowie. Zamach ten niemiecki wywiad wojskowy zaliczył do ważniejszych osiągnięć organizacji sabotażowych⁹⁹. W przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego. Zniszczyła ona nie tylko pomieszczenia przechowalni, ale także sąsiadujący z nią dworcowy posterunek policji i restaurację oraz dach nad przechowalnią i peronem. Według meldunku policyjnego z następnego dnia w wyniku wybuchu zginęło czternaście osób, a 38 zostało rannych, w tym piętnaście ciężko¹⁰⁰. Z akt sądowych wynika, że zabite zostały 22 osoby, natomiast prasa podała liczbę 35 ofiar śmiertelnych zamachu¹⁰¹.

Policja zatrzymała jednego z zamachowców, Antoniego Guzega, obywatela polskiego narodowości niemieckiej z Bielska. Według zeznań Guzega sygnałem do wykonania zamachu na dworcu w Tarnowie było nadane 24 sierpnia 1939 r. przez radiostację we Wrocławiu hasło: „Meldunek specjalny, dr Funk ma przystąpić do pracy”. 28 sierpnia 1939 r. Guzy udał się do Krakowa na Dworzec Główny, gdzie od innego volksdeutscha, Neumanna, otrzymał dwie walizki z materiałem wybuchowym. Taksówką udał się do Tarnowa, tam na dworcu oddał „bagaż” do przechowalni. Następnie miał wrócić do Krakowa. Zamachowiec nie zdążył jeszcze wsiąść do pociągu, kiedy nastąpił wybuch. Został zdekonspirowany i zatrzymany podczas ucieczki¹⁰².

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. przeprowadzono całą serię zamachów na linii komunikacyjne w województwie krakowskim i w Małopolsce Wschodniej. W nocy z 27 na 28 sierpnia 1939 r. do wybuchu bomby doszło na moście kolejowym nieopodal Nowego Sącza. Eksplozja uszkodziła most¹⁰³. Zamach ten został wymieniony w meldunku wrocławskiej Abwehry, z którego wynika, że przeprowadzili go agenci Franz i Johan Kottermannowie¹⁰⁴.

Kolejny, tym razem nieudany, wybuch zaplanowano na 28 sierpnia 1939 r. w okolicach Bochni. Tego dnia o godzinie 16.10 robotnik kolejowy Leon Toron znalazł na torach kolejowych przebiegających przez gromadę Staniątki w powiecie bocheńskim bombę zegarową. Zbudowana była z dwóch puszek po morelach „Pudliszek” wypełnionych trotylem, połączonych lontem z zegarkiem kieszonkowym;

zachód od Mszany na linii kolejowej Mszana–Gródek Jagielloński, w Ustrzykach oraz elektrownie w Kaliszu, Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie i we Lwowie (A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 278–279; Meldunek wrocławskiej placówki Abwehry do Oddziału II w Berlinie o stanie liczebnym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w czerwcu 1939 r., 30 VI 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 297; Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczebnym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 304–306).

⁹⁹ Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle o efektach działania KO i SO, kierowanych przez wrocławską placówkę Abwehry, 5 X 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 368.

¹⁰⁰ RWA, KGPP, f. 312, op. 1, dz. 2603, Odpis radiogramu Urzędu Śledczego KWPP w Krakowie do Sztabu Głównego WP, 29 VIII 1939 r., k. 121.

¹⁰¹ K.M. Pospieszalski, *O znaczeniu zamachu bombowego w Tarnowie i innych prowokacjach nazistowskich z sierpnia i września 1939 r. dla polityki okupacyjnej Trzeciej Rzeszy wobec Polski*, „Przeгляд Zachodni” 1985, nr 5/6, s. 98.

¹⁰² *Ibidem*, s. 99.

¹⁰³ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 167.

¹⁰⁴ Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle o efektach działania KO i SO, kierowanych przez wrocławską placówkę Abwehry, 5 X 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 368.

leżała pod szyną kolejową. Jak podaje policyjny meldunek: „zegar był nastawiony na godzinę 9.00 rano. Nastąpiło tylko zapalenie, jednak wybuch nie nastąpił z powodu złego połączenia spłonek”¹⁰⁵. Według meldunku wrocławskiej Abwehry wysadzenie torów kolejowych na trasie z Krakowa do Bochni miało być przeprowadzone przez Gruppe 3 Sabotage-Organisation, w której skład wchodziły cztery osoby: Neumann wraz z nieznanymi z nazwiska dwoma mężczyznami i motocyklistą¹⁰⁶. Tego samego dnia udaremniono kolejny zamach: znaleziono bombę na torach kolejowych biegnących z Krakowa do Kłaja i ujęto dywersanta. Nieudaną próbę wysadzenia mostu kolejowego niemieccy zamachowcy podjęli także w Karwinie na Zaolziu. Nie powiodło się również wysadzenie pociągu na stacji Tunel w województwie kieleckim¹⁰⁷.

Aresztowanie przez łódzką policję w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. 24 dywersantów zapewne zapobiegło planowanemu przez Gruppe 24 Sabotage-Organisation wrocławskiej Abwehry wysadzeniu linii kolejowej na trasie Koluśki–Łódź i zniszczeniu połączeń telefonicznych na tym odcinku¹⁰⁸. Ujęci przez polskie władze Niemcy podczas przesłuchań przyznali, że organizacja dywersyjna, której byli członkami, planowała zamachy sabotażowe na obiekty wojskowe, linie kolejowe oraz na pocztę i centralę telefoniczną w Łodzi. W trakcie rewizji przeprowadzonych w pomieszczeniach należących do aresztowanych Niemców w Łodzi, Aleksandrowie, Konstancy i Tomaszowie Mazowieckim znaleziono broń i materiały wybuchowe¹⁰⁹. Prasa pisała, że w wyniku tych rewizji „wykryto materiał wybuchowy w ilości 17 kg dynamitu przechowywanego w podrabianych puszkach od konserw marki »Pudliszki« oraz 4 kg nitrogliceryny w podobnych opakowaniach”¹¹⁰.

W nocy z 30 na 31 sierpnia 1939 r. w województwie lwowskim dywersanci przerwali połączenie kolejowe na liniach Bóbrka–Podmanasterz i Bóbrka–Bobrnic. Spowodowało to nieplanowane postoje pięciu transportów wojskowych i dezorganizację zaplecza polskiej armii¹¹¹. W meldunku Abwehry odnotowano, że „na wschód od Lwowa zniszczenie połączeń kolejowych uniemożliwiło ruch pociągów”¹¹².

¹⁰⁵ RWA, KGPP, f. 312, op. 1, dz. 2603, Odpis radiogramu Urzędu Śledczego KWPP w Krakowie do Sztabu Głównego WP, 29 VIII 1939 r., k. 121.

¹⁰⁶ Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 304.

¹⁰⁷ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 171. Aresztowania kilku agentów potwierdzają dokumenty wrocławskiej Abwehry (Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle o efektach działania KO i SO, kierowanych przez wrocławską placówkę Abwehry, 5 X 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 368–369).

¹⁰⁸ Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 321.

¹⁰⁹ R.W. Staniewicz, *Piąta kolumna...*, s. 64–65. Autor ten uważa, że policja wpadła na trop organizacji dywersyjnej w województwie łódzkim dzięki rozszyfrowaniu hasła: „Matka umiera, szykujcie wieńce”, przekazanego w telegramie z 25 VIII 1939 r. do pewnego Niemca z Małej Dolnej pod Łodzią.

¹¹⁰ *Mieszkania Niemców w Polsce – to składy materiałów wybuchowych*, „Gazeta Pomorska”, 30 VIII 1939, s. 2.

¹¹¹ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 171.

¹¹² Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle o efektach działania KO i SO, kierowanych przez wrocławską placówkę Abwehry, 5 X 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 368.

Latem 1939 r. zdarzały się też liczne incydenty graniczne na Śląsku i Pomorzu. 20 lipca 1939 r. na przejściu granicznym w Trzciance w powiecie kościerskim funkcjonariusze SA zastrzelili starszego strażnika Witolda Budziewicza. Tego samego dnia Niemcy prowokacyjnie ustawili na granicy karabiny maszynowe wycelowane w stronę Polski¹¹³. Z kolei miesiąc później, 25 sierpnia 1939 r., niemieccy dywersanci napadli na domek rybacki stojący pod miejscowością Czatkowy na granicy polsko-gdańskiej, a zamieszkałą w nim polską rodzinę uprowadzili motorówką przez Wisłę do Wolnego Miasta Gdańska¹¹⁴.

Na Śląsku prowokacje graniczne również zaczęły się w ostatnich dniach lipca 1939 r., kiedy grupa dywersantów na krótko zajęła wieś Zwonowice. Na początku sierpnia dywersanci napadli na wsie: Kamień nad Odrą, Odrę, Olzę, Buków i Bluszczów¹¹⁵. W pierwszej połowie sierpnia 1939 r. na pograniczu śląskim doszło do strzelaniny między niemieckimi przemytnikami broni a Strażą Graniczną. W tych dniach na Śląsku jeden z działaczy JdP zastrzelił policjanta¹¹⁶. Do napadu dywersantów na przejście graniczne Bytom Dworzec doszło 16 sierpnia 1939 r. Dwa dni później Niemcy ostrzelali z karabinów maszynowych okolice Zabrze. 20 sierpnia 1939 r. podczas kolejnego napadu na posterunek graniczny w powiecie cieszyńskim został zastrzelony strażnik graniczny Szolek. W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. niemieccy dywersanci zaatakowali stację kolejową i posterunek celny w Makoszowach. W Reptach Starych w powiecie tarnogórskim 24 sierpnia 1939 r. zastrzelono pełniącego służbę polskiego strażnika Edmunda Piątkowskiego. Tego dnia w powiecie rybnickim dokonano napadów na urząd celny i posterunek graniczny w Gierałtowicach oraz posterunek graniczny w Krywałdzie. W tym samym powiecie w nocy z 24 na 25 sierpnia 1939 r. ostrzelano posterunki graniczne w Chwałęcicach, Szczygłowicach, Suminie i Zwonowicach. W następujących dniach przeprowadzono ataki na wsie: Olzę, Odrę, Kamień i Szczygłów oraz posterunek straży granicznej w Wilczycy Dolnej¹¹⁷.

Do ofiar doszło podczas zbrojnej akcji niemieckich dywersantów w miejscowości Radzionków 29 sierpnia 1939 r. O przebiegu zdarzenia meldował dowódca Okręgu Korpusu nr V w Krakowie: „Dnia 29 bm. o godzinie 23.30 banda hitlerowców napadła na naszą placówkę wojskową »Władysław« w m[iejscowości] Radzionki (pow. Tarnowskie Góry). Podczas strzelaniny 1 hitlerowiec został zabity, 2 rannych, a 25 zostało przytrzymanych. Po stronie placówki »Władysław« jest 1 ranny (sanitariusz Golczyk Stanisław). Banda hitlerowska była uzbrojona w kb, pistolety i granaty ręczne”¹¹⁸.

¹¹³ CAW, SRI DOK VIII, I.371.8/A.667, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 29 DOK VIII SRB, 21 VII 1939 r., k. 251–251v; *ibidem*, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 30 DOK VIII SRB, 28 VII 1939 r., k. 262.

¹¹⁴ AP Gdańsk, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, 771, Telefonogram ze Starostwa Powiatowego w Tczewie do Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, 25 VIII 1939 r., godz. 21.40, k. 42.

¹¹⁵ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 147.

¹¹⁶ AP Poznań, KPPPNT, 21, Pismo KWPP w Poznaniu do komend powiatowych i miejskich, 16 VIII 1939 r., k. 110.

¹¹⁷ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 148–149.

¹¹⁸ IPMS, AKW 1939, A.II.8/2, Meldunek sytuacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych, 30 VIII 1939 r., godz. 14.00, dok. 3.

Celem tych prowokacyjnych napadów dokonywanych w sierpniu 1939 r. na terytorium polskie w pasie nadgranicznym przez niemieckich dywersantów była, jak zauważył Mirosław Cygański, „osłona przerzutów broni i przeszkolonych agentów z Niemiec do województwa śląskiego oraz ułatwienie uciezek grupom niemieckich uchodźców z tego obszaru, a w ostatnim tygodniu przed wojną zniszczenie polskich posterunków granicznych i celnych”¹¹⁹.

Dywersja psychologiczna

Do działań o charakterze dywersyjnym zaliczano także rozgłaszanie fałszywych i niepokojących wiadomości oraz wywoływanie psychozy strachu. Po zajęciu przez III Rzeszę Czechosłowacji w marcu 1939 r. nasiliły się dotąd sporadyczne wypadki szerzenia defetyzmu, lżenia narodu i państwa polskiego. Z tych powodów, według sprawozdania opracowanego przez prokuratora okręgu poznańskiego, w okresie od 1 marca do 15 maja 1939 r. w dwóch województwach: poznańskim i pomorskim, wszczęto 563 dochodzenia (osiem wypadków dziennie) przeciwko obywatelom polskim narodowości niemieckiej¹²⁰. W ostatnich tygodniach przed rozpoczęciem wojny w województwach zachodnich odnotowano wzrost prowokacyjnych wystąpień przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Praktycznie do końca sierpnia 1939 r. trwały aresztowania za rozgłaszanie nieprawdziwych wiadomości, sianie defetyzmu oraz lżenie narodu i państwa. I tak w sprawozdaniu sytuacyjnym MSW z 24 sierpnia 1939 r. czytamy: „W województwie śląskim aresztowano 25 osób narodowości niemieckiej za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz zniewagę państwa polskiego. Za te same przestępstwa aresztowano w województwie pomorskim osób 7, woj[ewództwie] poznańskim osób 4, w woj[ewództwie] łódzkim 1”¹²¹.

W codziennych meldunkach kontrwywiadu wojskowego z sierpnia 1939 r. coraz częściej występują informacje o rozpowszechnianiu wiadomości, które wywoływały z jednej strony lęk przed zbliżającą się wojną, z drugiej zaś – nastroje antyniemieckie. I tak na przykład za rozprowadzanie plotek o mającym nastąpić 23 sierpnia 1939 r. wkroczeniu Niemców do Polski policja zatrzymała Ottona Wintera, obywatela polskiego narodowości niemieckiej z Jabłonowa Pomorskiego¹²². Rozpowszechniane były również wśród polskiego społeczeństwa wiadomości, że „mniejszość niemiecka w Polsce na wypadek wojny [...] ma być użyta do celów dywersyjnych i szpiegowskich na tyłach armii polskiej”¹²³. Na podstawie zachowanych zapisów nie można jednak stwierdzić, czy takie pogłoski rozgłaszali dywersanci, czy były one skutkiem psychozy strachu i pełnej napięcia atmosfery w polskim społeczeństwie.

Prowokacyjna postawa mniejszości niemieckiej pogłębiła wśród Polaków nastroje antyniemieckie. W ostatniej dekadzie sierpnia 1939 r. w województwie

¹¹⁹ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 147.

¹²⁰ AAN, MSZ, 11479, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 22 VI 1939 r., k. 124.

¹²¹ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 24 VIII 1939 r., k. 92.

¹²² CAW, SRI DOK VIII, I.372.8/A.668, Raport sytuacyjny 8. Dywizji Żandarmerii do DOK VIII SRB, 19 VII 1939 r.

¹²³ CAW, SRI DOK VIII, I.372.8/A.667, Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 27 DOK VIII SRB, 8 VII 1939 r., k. 239.

pomorskim, śląskim oraz poznańskim władze zanotowały „kilkanaście wypadków pobicia Niemców, zdemolowania ich mieszkań oraz wybicia szyb”¹²⁴. Do wybijania szyb w niemieckich domach dochodziło przynajmniej od maja 1939 r. Z zachowanych dokumentów wynika, że mogło mieć ono różne przyczyny. Przeważały chuligańskie wybryki, do których niewątpliwie przyczyniała się eskalacja nastrojów antyniemieckich. Tak było niewątpliwie w Łodzi i powiecie łódzkim, gdzie w dniach 28 i 29 sierpnia 1939 r. podczas zająć ulicznych wybito szyby w kilkudziesięciu domach niemieckich. Te zachowania spotkały się jednak ze zdecydowaną i natychmiastową reakcją policji, która zatrzymała 26 osób¹²⁵.

Zdarzało się także, że wybijanie szyb było skutkiem porachunków osobistych między Niemcami a Polakami, za którymi nie kryły się pobudki polityczne, jak w przypadku wybicia szyb w świetlicy Volksbundu w Starej Wsi w powiecie pszczyńskim 6 maja 1939 r. Z kolei w Rzęczkowie w powiecie toruńskim z powodu porachunków osobistych doszło do bójki między rodzinami Ottona Daya i rzeźnika Brązkowskiego, po której wybito szyby w domu Deya. Schwytanych sprawców takich zająć władze polskie karały wyrokami kilku tygodni aresztu¹²⁶.

W niektórych wypadkach szyby wybijali sami Niemcy. Do takich wydarzeń doszło w maju 1939 r. w powiecie wąbrzeskim. W wyniku dochodzenia policja ustaliła, że sprawcą wybijania szyb i przewracania płotów w domach i zagrodach należących do obywateli polskich narodowości niemieckiej był dwudziestoletni Kurt Ziltz, syn optanta niemieckiego z Łopatek. Ziltz w trakcie śledztwa przyznał się, że „namawiał do wybijania szyb u Niemców”¹²⁷. Podobne wypadki odnotowano w Nowym Dworze w województwie pomorskim, gdzie w nocy z 15 na 16 czerwca 1939 r. małorolnemu Niemcowi wybito szyby w ośmiu oknach. Jak się okazało, zrobił to Niemiec E. Wise, który w trakcie dochodzenia sam przyznał, że „chciał w ten sposób dać argumenty czynnikom niemieckim”¹²⁸. Także prowokacyjny charakter miało podrzucenie petardy pod niemiecki zakład młodzieży ewangelickiej w Ciężkowie w województwie pomorskim. I w tym wypadku ustalono, że „podrzucenie petardy zostało dokonane z udziałem miejscowego diakona Lichta, obywatela polskiego narodowości niemieckiej”¹²⁹.

Nie można wykluczyć, że wybijanie szyb w niemieckich domach przez samych Niemców było częścią planu działań dywersyjnych Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Może na to wskazywać wypowiedź Gero von Gersdorfa, zastępcy prezesa DV, na zebraniu tej organizacji 26 maja 1939 r. w Starym Bronowie w powiecie grudziądzkim. Stwierdził on wówczas, że „wybijanie szyb prawdopodobnie

¹²⁴ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 24 VIII 1939 r., k. 93.

¹²⁵ *Ibidem*, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 29 VIII 1939 r., k. 111; *ibidem*, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 30 VIII 1939 r., k. 113.

¹²⁶ W czerwcu 1939 r. za wybicie szyb w siedzibie Volksbundu w Starej Wsi Sąd Grodzki w Pszczyźnie skazał obywatela polskiego narodowości polskiej na tydzień aresztu, z kolei sąd w Chojnicach za wybijanie szyb Niemcom skazał czterech obywateli narodowości polskiej na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu (AAN, MSZ, 10541, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 15 VI 1939 r., k. 77; AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 3 VIII 1939 r., k. 73).

¹²⁷ *Prowokacje niemieckie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 25 V 1939.

¹²⁸ AAN, MSZ, 10541, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 22 VI 1939 r., k. 114.

¹²⁹ AAN, MSZ, 11479, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 9 VI 1939 r., k. 40.

ustanie, natomiast zacznie się podpalanie stodół niemieckich”¹³⁰. Zachowania takie zgodnie z planem Reichsführera SS miały dostarczyć dowodów na prowokacyjne zachowanie strony polskiej oraz prześladowanie mniejszości niemieckiej.

Zaniepokojenie wśród społeczeństwa wywoływał także „dotkliwy brak bilonu” powodujący dezorganizację rynku pieniężnego. Na początku sierpnia 1939 r. policja we współpracy z organami ochrony skarbowej rozpoczęła „akcję zwalczającą gromadzenie i ukrywanie bilonów dla celów spekulacyjnych lub dywersyjnych”. Przeprowadzona obserwacja rynku pieniężnego wykazała bowiem, że „zanik będącego w obiegu bilonu [...] należy przypisać z jednej strony szkodliwej działalności elementów usiłujących wyzyskać psychozę wojenną do uprawiania handlu bilonem srebrnym, a z drugiej strony celowej robocie agentów i czynników zdecydowanie wrogich państwu”. Osoby podejrzane o celową dezorganizację rynku pieniężnego policja miała zatrzymywać i przekazywać sądom, stawiając im zarzut celowego „podważania zaufania do waluty polskiej”, podlegający zgodnie z Dekretem prezydenta RP z 22 listopada 1938 r. karze do lat 3. Uznawano, że „skupywanie bilonu, odmowa wydania reszty bilonem mimo jego posiadania i nieuzasadnionego gromadzenia bilonu, w skutkach swych jest niewątpliwie działaniem podważającym zaufanie do pieniędzy papierowych”. Polecano „z całą bezwzględnością [...] ścigać elementy żerujące na psychozie społeczeństwa dla własnych korzyści i te, które z pobudek politycznych i [...] wrogich państwu usiłują zdeorganizować rynek pieniężny”, zastrzegając jednocześnie, że „należy wyeliminować [...] drobnych ciułaczy, którzy zatrzymali bilon z pobudek niemających nic wspólnego z jakąkolwiek chęcią podrywania zaufania do waluty papierowej”¹³¹.

Od połowy sierpnia 1939 r. policja zintensyfikowała akcję przeciwdziałającą skupowi i gromadzeniu bilonu. W województwach zachodnich przeprowadzono wiele rewizji, które ujawniły przechowywanie znacznej ilości bilonu przez niektórych Niemców. Winnych skazywano na karę grzywny oraz areszt. W Poznaniu właścicielka jednej z restauracji Helena Henschel „popelniła samobójstwo po przejściu przez organa policji złotych 1698 w bilonie”¹³². Większe ilości bilonu srebrnego i niklowanego w wyniku rewizji znaleziono też u Gustawa Metznera z powiatu gostyńskiego, Juliana Hermanna z powiatu kępińskiego i Wojciecha Gontera z Kościana oraz u sześciu innych Niemców z powiatu leszczyńskiego. Zjawisko skupowania bilonu przez osoby narodowości niemieckiej zaobserwowano również w powiecie bialskim w województwie krakowskim¹³³.

Z zachowanych dokumentów wynika, że na dwa tygodnie przed rozpoczęciem wojny brak bilonu w obiegu stanowił poważny problem. W codziennym meldunku sytuacyjnym SRI DOK nr VIII w Toruniu z 17 sierpnia 1939 r. zapisano: „Zjawisko to występuje szczególnie ostro na terenie pow[iatu] brodnickie-

¹³⁰ S. Osiński, *V kolumna...*, s. 246; P. Hauser, *Mniejszość niemiecka...*, s. 264.

¹³¹ AP Poznań, KPPNT, 21, Pismo Urzędu Śledczego KWPP w Poznaniu do komend miejskich i powiatowych województwa poznańskiego, 25 VIII 1939 r., k. 151.

¹³² AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 21 VIII 1939 r., k. 82, 85; *ibidem*, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 26 VIII 1939 r., k. 103, 105.

¹³³ AAN, MSW, 972, Komunikat dzienny nr 193 Wydziału Narodowościowego MSW, 22 VIII 1939 r., k. 194; *ibidem*, Komunikat dzienny nr 196 Wydziału Narodowościowego MSW, 25 VIII 1939 r., k. 223.

go, grudziądzkiego i starogardzkiego. Jest ono powodem licznych komentarzy wśród miejscowego społeczeństwa, które jest wysoce zaniepokojone. Urząd Pocztowy w Grudziądzu, wyczerpawszy cały zapas posiadanego bilonu, był zmuszony przerwać normalną pracę. W Inowrocławiu zanotowano fakt, iż żołnierz udający się na urlop nie otrzymał w miejscowej kasie kolejowej biletu z uwagi na to, iż nie miał przy sobie drobnych monet¹³⁴. Sytuację tę potwierdza dokument polskiego MSZ z 17 sierpnia 1939 r., w którym zapisano: „Stwierdzono na terenie województwa pomorskiego prowadzoną przez członków organizacji niemieckich akcją dywersyjną przez rozwijanie agitacji za gromadzeniem bilonu (osoby prywatne i instytucje finansowe). W związku z tym na terenie powiatu brodnickiego, grudziądzkiego i starogardzkiego odczuwa się brak bilonu tak dotkliwie, że w kilku wypadkach nawet urzędy pocztowe musiały chwilowo nawet zawiesić normalne czynności. Władze przeprowadziły w Starogardzie w Danziger Privat-Aktien Bank rewizję, w wyniku której znaleziono poważne ilości przechowywanego bilonu. Jednego urzędnika aresztowano”¹³⁵.

Plany przeciwdziałania niemieckiej dywersji

Władze polskie zdawały sobie sprawę, że część obywateli polskich narodowości niemieckiej, znajdująca się pod wpływami narodowego socjalizmu i realizująca polecenia płynące z Berlina, może być wykorzystywana do działań o charakterze dywersyjnym. W czasie pokoju zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego: zapobieganie akcjom antypaństwowym i dywersyjnym oraz ich zwalczanie, należało do obowiązków MSW. Zajmowało się ono ochroną przed sabotażem i dywersją dróg, linii i obiektów komunikacyjnych, łączności, strategicznych zakładów przemysłowych, a także budynków użyteczności publicznej. Natomiast w czasie wojny nad bezpieczeństwem wewnętrznym państwa oprócz MSW miało czuwać także wojsko. Przy czym zwalczanie działań dywersyjnych w obrębie samej armii należało do organów kontrwywiadu sił zbrojnych, a dywersją na tyłach walczących wojsk i na terenie nieobjętym działaniami wojennymi miała zajmować się policja przy współudziale wojska¹³⁶.

W 1937 r. MSW opracowało plan unieruchomienia w razie wojny tzw. elementów antypaństwowych, którego główne założenia przetrwały do wiosny 1939 r. Oceniano, że w 1936 r. w całej Polsce były 18 964 osoby, które mogły „zagrozić bezpieczeństwu państwa w razie konfliktu zbrojnego”. W ciągu niespełna trzech lat liczba ta podwoiła się i osiągnęła 39 577 osób. Zgodnie z założeniami planu w chwili wybuchu wojny część z nich zamierzano aresztować, część internować w specjalnie przygotowanych obozach, a niektóre tylko wysiedlić z obszaru uznanego za zagrożony. Zorganizowaniem obozów i całą akcją internowania miała się zająć Policja Państwowa. W planie brano pod uwagę zarówno

¹³⁴ CAW, SRI DOK VIII, I.371.8/A.668, Codzienny meldunek sytuacyjny nr 146 szefa Wydziału Bezpieczeństwa Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, 17 VIII 1939 r., k. 622.

¹³⁵ AAN, MSZ, 11480, Sytuacja na odcinku mniejszości niemieckiej, 17 VIII 1939 r., k. 64–65.

¹³⁶ W. Rezmer, *Polski plan unieruchomienia w razie wojny tzw. elementów antypaństwowych (1931–1939)* [w:] *Polska i jej sąsiedzi w czasach najnowszych. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Karolowi Grünbergowi w 70-lecie urodzin*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1995, s. 121–126.

wojnę z Niemcami, jak i konflikt zbrojny z ZSRR, a tzw. elementy antypaństwowe podzielono na następujące grupy: komuniści, nacjonaści ukraińscy i nacjonaści innych słowiańskich mniejszości narodowych oraz Niemcy¹³⁷. Wiosną 1939 r. na skutek zmiany sytuacji politycznej oraz nasilających się działań wywiadowczych i dywersyjnych Niemców MSW wprowadziło zmiany w planie unieruchomienia tzw. elementów antypaństwowych. Ze względów strategicznych (możliwość ataku wojsk niemieckich z południa) postanowiono skierować internowanych z całego kraju do jednego obozu w Berezie Kartuskiej, a nie, jak pierwotnie zakładano, do ośmiu różnych obozów¹³⁸.

W tym samym okresie zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym opracowano plan zwalczania akcji dywersyjno-sabotażowej i ruchu wywrotowego o kryptonimie „Got”. Zgodnie z nim komendy wojewódzkie i powiatowe policji miały zapobiegać akcjom dywersyjno-sabotażowym i likwidować już zaistniałe działania wywrotowe. W przypadku wykrycia dywersji komendy powiatowe miały natychmiast mobilizować drużyny pościgowe z tzw. rezerw powiatowych. Poszczególne komendy powiatowe wchodziły w skład rezerwy rejonowej dla sąsiednich zagrożonych powiatów. I tak na przykład Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Nowym Tomysłu wchodziła w skład rezerwy rejonowej dla powiatów w Międzychodzie, Szamotułach, Poznaniu, Wolsztynie i Kościanie, a także dla trochę bardziej oddalonej Bydgoszczy. Jeżeli rezerwa rejonowa okazałaby się niewystarczająca do stłumienia rozruchów, zagrożony powiat otrzymywał do pomocy oddział uderzeniowy z komendy wojewódzkiej w sile pięćdziesięciu funkcjonariuszy policji, który stanowił rezerwę wojewódzką. Komendanci powiatowi policji byli zobowiązani do prowadzenia wywiadu i zbierania informacji o konspiracyjnych przygotowaniach do akcji dywersyjnej. Do komendantów posterunków należała ochrona obiektów użyteczności publicznej¹³⁹. Zbiór zarządzeń w formie uproszczonych rozkazów do praktycznego zastosowania w przypadku akcji dywersyjnej zawierała instrukcja o kryptonimie „Beta” dołączona do planu „Got”. W razie akcji dywersyjnej policjanci z poszczególnych komend powiatowych mieli natychmiast wykonywać instrukcję „Beta”. Na jej podstawie PP mogła zatrzymywać osoby podejrzane o planowanie dywersji i sabotażu oraz przeprowadzać zasadzki na poszukiwane osoby¹⁴⁰.

Zbadane dokumenty nie pozwalają stwierdzić, w jakim zakresie zrealizowano plan unieruchomienia tzw. elementów antypaństwowych ani jaka była skuteczność stosowania zarządzeń zawartych w planie zwalczania akcji dywersyjno-sabotażowej i ruchu wywrotowego o kryptonimie „Got”. Wymaga to jeszcze dokładnego zbadania. Wiadomo jedynie, że w końcu sierpnia wzmocniono Policję Państwową („Akcja M Pol dwa”), co umożliwiło wykonanie omawianego planu. W skali całego kraju do jego realizacji przystąpiono dopiero w nocy z 1 na 2 września 1939 r., chociaż na Śląsku i Pomorzu aresztowania osób podejrzanych o działalność antypolską i antypaństwową rozpoczęły się już w połowie sierpnia 1939 r.¹⁴¹

¹³⁷ *Ibidem*, s. 127–128, 132.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 137–138.

¹³⁹ AP Poznań, KPPNT, 188, Powiatowy plan „Got” dla Starostwa Powiatowego w Nowym Tomysłu, k. 1–36.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Instrukcja „Beta”, k. 37–39.

¹⁴¹ W. Rezmer, *Polski plan...*, s. 140–143.

Ponieważ ciągle powtarzały się napady niemieckich grup dywersyjnych i przypadki naruszania granicy przez niemieckie lotnictwo, 27 sierpnia 1939 r. Oddział III Sztabu Głównego WP wydał rozkaz w sprawie zachowania się oddziałów wojskowych wobec prowokacji niemieckich. Wyrażono w nim przypuszczenie, że niemieckie akcje dywersyjne mają na celu sprowokowanie strony polskiej do zbrojnego wystąpienia i zrzućenie na Polskę winy za wywołanie wojny. W rozkazie polecano: „1. Zachowanie bezwzględnej spokoju i opanowania przez oddziały graniczne wobec prowokacji niemieckich. 2. Granica nie może zostać przez nasze oddziały pod żadnym warunkiem naruszona bądź akcją bezpośrednią, bądź ogniem. 3. Oddziały wojskowe lub nieregularne bandy niemieckie, które wtargnęły przez granicę, odeprzeć siłą, ograniczając się jednak do przeprowadzenia z nimi walki wyłącznie na naszym terytorium”. W konkluzji rozkazu jeszcze raz podkreślono konieczność zachowania rozwagi, tak aby „przez fałszywie pojętą gorliwość i chęć walki, nie dać się porwać ku czynom, które z punktu widzenia całokształtu sytuacji byłyby dla nas szkodliwe”¹⁴².

To bardzo ostrożne podejście do niemieckich poczynań z końca sierpnia 1939 r. w pierwszym tygodniu wojny uległo znacznej radykalizacji. Pierwsze dni września pokazały, że grupy dywersantów podejmujące na tyłach polskiego wojska różnego rodzaju działania, których celem było obniżenie morale walczącej armii i wywołanie paniki wśród ludności cywilnej, były bardzo liczne. Zorganizowanie w czasie kampanii wojennej sądów polowych okazało się prawie niemożliwe. 8 września 1939 r. szef Oddziału II Dowództwa Obrony Warszawy mjr Edmund Michalski informował, że „Dowództwo Obrony Warszawy odczuwa brak sądu polowego i prokuratora cywilnego. W chwili obecnej nie ma komu przekazywać spraw oskarżonych o szpiegostwo i akcję dywersyjną. Sąd polowy armii dotychczas nie zorganizowany”¹⁴³. W tej sytuacji Naczelny Wódz marsz. Edward Rydz-Śmigły w rozkazie z 9 września 1939 r. zobowiązał głównego komisarza cywilnego i wszystkich podległych mu wojewodów do „przewyciężenia paniki, którą szerzy ludność cywilna”. Poleciał stworzenie z wycofujących się jednostek PP „służby bezpieczeństwa przyfrontowej”, aby „wzmocnić bezpieczeństwo, ochronę i dyscyplinę”, oraz nakazał „nie cofać się przed surowymi środkami i zastosowaniem sądów doraźnych na siejących zamęt. Dywersantów tępić na miejscu”¹⁴⁴. Na obszarze nieobjętym jeszcze działaniami wojennymi za realizację tego rozkazu odpowiadał minister spraw wewnętrznych.

U progu wojny – próba podsumowania (części 1)

Prowadzone od marca do sierpnia 1939 r. działania służb specjalnych III Rzeszy miały na celu stworzenie sieci organizacji dywersyjnych w związku z planowanymi przygotowaniem do wojny z Polską. Utworzone na terytorium II Rzeczypospolitej

¹⁴² IPMS, AKW 1939, A.II.8/1, Zachowanie oddziałów wobec prowokacji niemieckich. Rozkaz Oddziału III Sztabu Głównego WP, 27 VIII 1939 r., dok. 41.

¹⁴³ IPMS, AKW 1939, A.II.18/2, Meldunek sytuacyjny nr 15 Wydziału II b Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza WP, 10 IX 1939 r., dok. 16.

¹⁴⁴ IPMS, AKW 1939, A.II.17/2, Rozkaz Naczelnego Wodza WP marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego, 9 IX 1939 r., dok. 5.

grupy dywersyjne kierowane były przez dwie konkurujące ze sobą struktury wywiadowcze III Rzeszy: Służbę Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) Reichsführera SS i Abwehrę – wywiad wojskowy Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht). Obie do swej działalności wciągały przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce. Bez zaufanych ludzi i związanych z nimi środowisk ani SD, ani Abwehra nie byłyby w stanie utworzyć w Polsce rozległej siatki wywiadowczej i dywersyjnej.

Niektórzy przywódcy niemieckich organizacji działających w Polsce byli zaangażowani w tworzenie formacji dywersyjnych i powiązani ze strukturami niemieckich służb specjalnych. To z inicjatywy Rudolfa Wiesnera, prezesa JdP, Abwehra na Śląsku tworzyła Freikorps der Gewerkschaft Deutscher Arbeiter¹⁴⁵. Z kolei Heinz Gottschalk, zastępca prezesa JdP na województwo poznańskie, kierował działalnością organizacji bojowych wrocławskiej Abwehry w Wielkopolsce¹⁴⁶. Jedną z takich grup zorganizował Paul Peplinski, kierownik powiatowy JdP w Chodzieży, późniejszy komisaryczny burmistrz niemiecki tego miasta, który w swoim życiorysie przyznał się do utrzymywania od maja 1939 r. łączności z Abwehrą. Za swoją działalność dywersyjną przeciwko Polsce Peplinski otrzymał Krzyż Żelazny II klasy oraz został awansowany do stopnia Hauptsturmführera-SS (kapitana)¹⁴⁷.

Kontakty z niemieckim wywiadem wojskowym przed wojną mógł też utrzymywać Herbert Gorgon, pełnomocnik JdP na obszar wschodniej Polski, który już w październiku 1939 r. występuje w niemieckich dokumentach jako funkcjonariusz Wydziału II (dywersja i sabotaż) Abwehry w Krakowie¹⁴⁸. Hans Kohnert, prezes DV, i jego zastępca Gero von Gersdorf niebawem po zajęciu Polski przez wojska niemieckie, 13 listopada 1939 r., zostali przyjęci do SS. Obaj otrzymali bardzo wysokie stopnie: Kohnert został Oberführerem-SS (odpowiednik pułkownika), a Gersdorf otrzymał rangę Sturmbannführera-SS (odpowiednik majora)¹⁴⁹. Te wyjątkowe awanse stanowiły nagrodę za to, że „dr Kohnert był przez prawie 20 lat jednym z najbardziej zasłużonych przywódców grupy narodowościowej [volksdeutschów] w Polsce. [...] Całą swoją osobowością zaangażował się do walki przeciw Polakom”¹⁵⁰. W innej opinii czytamy, że przyjęcie Kohnerta do

¹⁴⁵ A. Szefer, *Nieznane dokumenty...*, s. 537.

¹⁴⁶ Meldunek wrocławskiej Abwehrstelle do Oddziału II w Berlinie o stanie liczbowym grup dywersyjno-sabotażowych w Polsce w lipcu 1939 r., 31 VII 1939 r. [w:] A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa...*, s. 315.

¹⁴⁷ Dowódca SS-Oberabschnitt Warthe (Okręgu Warta), Wilhelm Koppe, Gruppenführer-SS (generał dywizji), zwracając się do Głównego Urzędu Personalnego SS z wnioskiem o przyznanie Peplinskiemu stopnia kapitana SS, stwierdził: „Przed wybuchem wojny volksdeutsch Peplinski z narażeniem własnego życia rozprowadzał wśród zaufanych volksdeutschów swego powiatu broń oraz kierował transportami broni do określonych punktów” (AIPN, Sekcja Akt Okupacyjnych, Zbiór akt badawczo-dochodzeniowych, Bd. 751, Pismo W. Koppego Gruppenführera-SS do Głównego Urzędu Personalnego SS, 17 VII 1940 r.; *ibidem*, Życiorys Paula Peplinskiego sporządzony dla gauleitera Kraju Warty Greisera).

¹⁴⁸ PAAA, R.104246, Pismo Oddziału II Abwehry w Berlinie, 30 X 1939 r.

¹⁴⁹ Bundesarchiv w Berlinie [dalej: BA], SS – Führerpersonalakten Verzeichnis der Mikrofilme, akta osobowe Hansa Kohnerta Oberführera-SS, SSO 196-A; Akta osobowe Gero von Gersdorfa Sturmbannführera-SS, SSO 10-A.

¹⁵⁰ BA, Akta osobowe H. Kohnerta, SSO 196-A, Pismo szefa VOMI Wernera Lorenza Obergruppenführera-SS do szefa Osobistego Sztabu Reichsführera-SS K. Wolffa Gruppenführera-SS, 27 XI 1939 r.

SS „jest uznane za usprawiedliwione. Jeśli istniały zastrzeżenia co do jego jednostronnej działalności w Deutsche Vereinigung, to nie są już zasadne na skutek jego zachowania w ostatnim czasie istnienia państwa polskiego, jak też na skutek osobistego losu podczas wojny z Polską”¹⁵¹. Awanse Kohnerta i Gersdorfa były skutkiem zabiegów Obergruppenführera-SS Wenera Lorenza, szefa Volksdeutsche Mittelstelle (VOMI). Z niemieckich dokumentów wynika, że VOMI tak w Polsce, jak i w Jugosławii kierowała „działaniami grup mniejszości niemieckiej w walce przeciwko narodom wrogich państw i przysłużyła się przez to znacznie Wehrmachtowi”¹⁵². Z akt Kohnerta wynika, że w praktyce nie piastował on żadnego stanowiska związanego z realną władzą. Kohnert należał do sztabu Reichsführera SS, podobnie jak m.in. Ribbentrop lub Bormann – honorowi generałowie SS, i otrzymał Złotą Odznakę Partyjną (Goldenes Ehrenzeichen der NSDAP), mimo że do partii nigdy nie został przyjęty. Budzi to wątpliwości co do wcześniejszej lojalnej postawy przywódców DV wobec państwa polskiego.

Niemieckie organizacje dywersyjne odegrały ważną rolę w prowadzonych od marca 1939 r. przygotowaniach do wojny z Polską. Nie tylko zajmowały się gromadzeniem informacji o charakterze wywiadowczym, dotyczących sytuacji militarnej, polityczno-społecznej, ekonomicznej oraz wiadomości o najważniejszych postaciach polskiego życia publicznego, których nazwiska umieszczano na listach proskrypcyjnych, ale starały się też dostarczać władzom III Rzeszy nowych pretekstów do rozpętania nagonki przeciwko Polsce. Dowody prowokacyjnego zachowania się Polaków oraz prześladowania mniejszości niemieckiej miały stanowić pretekst do zbrojnej interwencji. Aby pogłębić nastroje antyniemieckie, służby wywiadowcze III Rzeszy rozgłaszały fałszywe i niepokojące wiadomości, których celem było szerzenie niepokoju i zamętu. Organizowały też prowokacyjne napady na domy i gospodarstwa należące do Niemców. Kulminacją tych działań była seria zamachów bombowych na mienie niemieckie przeprowadzonych w ostatniej dekadzie sierpnia 1939 r. przez agentów SD. Z kolei zamachy bombowe przeprowadzone przez Abwehrę na linie komunikacyjne w ostatnich dniach przed rozpoczęciem działań zbrojnych miały przyczynić się do destabilizacji państwa polskiego.

Tym działaniom nie była w stanie zapobiec polska policja ani kontrwywiad wojskowy. Chociaż policji udało się wykryć kilka nielegalnych grup szpiegowskich i aresztować kilkudziesięciu niemieckich dywersantów, co z pewnością pozwoliło udaremnić kilka zamachów terrorystycznych, m.in. w Bielsku i Katowicach, nie rozbito struktur przywódczych organizacji. Władze polskie nie mogły skutecznie przeciwdziałać dywersji z powodu dużego zasięgu sieci niemieckich grup dywersyjnych obejmujących większość terytorium II Rzeczypospolitej, a także ich podporządkowania centralom wywiadowczym III Rzeszy. Aby skutecznie zapobiec aktom niemieckiej dywersji, polska policja musiałaby aresztować kilka tysięcy osób narodowości niemieckiej i ukraińskiej, co w ówczesnych warunkach politycznych spotkałoby się ze zdecydowanym sprzeciwem między-

¹⁵¹ BA, Akta osobowe H. Kohnerta, SSO 196-A, Opinia, b.d.

¹⁵² BA, Akta osobowe Hansjochena Kubitzta Sturmbannführera-SS, SSO 223-A, Pismo szefa VOMI Wenera Lorenza do szefa Głównego Urzędu Personalnego SS-Gruppenführera von Herffa, 15 IV 1943 r.

narodowej opinii publicznej, a co więcej, stanowiłoby dla władz III Rzeszy dowód na prześladowanie mniejszości narodowych w Polsce. Samo rozpoznanie takiej liczby osób zaangażowanych w działalność sabotażowo-dywersyjną musiało zapewne stanowić dla Służby Śledczej Policji Państwowej i Oddziału II Sztabu Głównego WP ogromny problem. W latach trzydziestych służby te każdego roku wykrywały na terytorium Polski około trzystu afer szpiegowskich, a w miesiącach poprzedzających wybuch wojny liczba ta dwukrotnie się zwiększyła.

Podobne działania służb specjalnych III Rzeszy poprzedziły rozpoczęcie II wojny światowej w Austrii, Czechosłowacji i Jugosławii. Abwehra i SD prowadziły na terytorium tych krajów wzmoczoną penetrację wywiadowczą oraz działania zmierzające do wewnętrznego rozkładu ich państwowości. Tam również wykorzystano mniejszość niemiecką. W Czechosłowacji działania specjalne odegrały ważną rolę najpierw w przygotowaniach do aneksji Sudetów, a następnie w utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw. Postawa Niemców sudeckich stała się wzorem dla Rudolfa Wiesnera, przywódcy JdP, planującego antypaństwowe wystąpienia mniejszości niemieckiej w Polsce¹⁵³.

Działające w Polsce niemieckie organizacje dywersyjne były także przygotowane do zbrojnych wystąpień. Ich celem było przeprowadzenie akcji o charakterze prowokacyjnym, zabezpieczenie przed zniszczeniem ważnych obiektów przemysłowych, dróg i mostów oraz wywoływanie drobnych starć z polskimi żołnierzami w czasie „bitwy granicznej”, a w następnej kolejności atakowanie tyłów wycofujących się oddziałów WP, policji i polskiej ludności cywilnej. Po zajęciu przez regularne wojska niemieckie terytorium Rzeczypospolitej organizacje niemieckich dywersantów miały pomagać w utrzymywaniu porządku publicznego do czasu przejścia władzy przez administrację niemiecką. Dywersyjne akcje zbrojne z końca sierpnia i z września 1939 r. zostaną omówione w części drugiej niniejszego artykułu.

TOMASZ CHINCIŃSKI (ur. 1972) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy. Interesuje się dziejami polskiej myśli politycznej w XIX w. oraz historią polityczną Polski w XX w. Obecnie prowadzi badania nad niemiecką dywersją w Polsce w 1939 r. Jest sekretarzem zespołu badawczego zajmującego się wyjaśnieniem wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy, nazwanych przez propagandę III Rzeszy „bydgoską krwawą niedzielą”. Autor książki *Dominik Krysiński (1785–1853) na tle polskiej myśli liberalnej* (2001) oraz kilkudziesięciu publikacji naukowych dotyczących najnowszej historii Polski.

¹⁵³ K. Grünberg, *SS...*, s. 212–232, 234.

German diversion in Poland in 1939 in the light of police and military documents of the Republic of Poland and documents of the Secret Service of the Third Reich (Part one: March–August 1939)

The author tries to reconstruct and analyze the acts of sabotage carried out in Poland by the German intelligence from March to August 1939. The fact that there was German diversion in Poland was held back from the world public opinion. Its existence is, however, confirmed by documents of the Polish Government Police, the Polish counterintelligence, the German intelligence service and the German secret service preserved in Polish and German archives. Both, the intelligence and the secret service planned those acts of sabotage in detail. An example of their activity is the series of assaults on German property situated in either Polish or German territory performed in August 1939.

The sabotage organization created by the Wrocław Abwehra at the end of July 1939 numbered around 10 800 collaborators (6800 Germans and 4000 Ukrainians). They were particularly active in Silesia and the provinces of Great Poland (Wielkopolska) and Little Poland (Małopolska).